WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Stanisław Kopernicki

9778

współredaktor „Czasu"

ur. dn. 7-go października (n. st.) 1868 r. zmarł opatrzony świętymi Sakramentami w Abbazyi dn. 31 maja (n. st.) 1913 r.

Pogrzeb odbył się w Krakowie d. 6 czerwca (n. st.), o czem krewnych i znajomych zawiadamia

RODZINA.

Depesza z Petersburga i jej skutki.

Już miała się wszcząć wojna bratobójcza, już stały naprzeciw siebie pułki trzech armii, które do niedawna na polu chwały walczyły przeciwko wspólnemu wrogowi, przeciw najazdowi osmańskiemu. Nie było nadziei utrzymania pokoju, powaśnione państwa Związku Bałkańskiego gotowały się do ostatecznego między sobą porachunku.

Już miała się wszcząć wstrętna walka o łup, o podział łupów na Turcyi.

Ani przestroga mocarstw, ani twarda ręka sir Edwarda Greya, ani napomnienie króla Jerzego angielskiego nie przydały się na nic. Już Austro-Węgry z góry cieszyły się z rozbicia Związku, który nie tyle przeciw Turcyi, jak przeciw szwabom i madziarom był zwrócony. I zdawało się, że już nieunikniony jest jeszcze jeden bój — w którym ani Rumunia, ani Austro Węgry nie poprzestałyby były na roli zadowolonego, ale bezczynnego widza.

Starcie było nieuniknione.

W takiej chwili nadeszła z Petersburga depesza do królów bałkańskich: groźna, stanowcza i rozkazująca.

Z chwilą, kiedy wysłanie jej zostało w ubiegłą niedzielę zdecydowane — wynik był niewątpliwy.

W dniu 10 czerwca, kiedy została podana w niezwykłej formie do wiadomości publicznej przez Petersburską Agencyę, skutek już był nastąpił.

Ogłoszenie depeszy z Petersburga nastąpiło w chwili, kiedy zgoda Serbii i Bułgaryi na spełnienie wyrażonego w depeszy życzenia już nastąpiła.

W dwa dni później obydwa państwa przystąpiły do rozbrojenia. Teraz już pokój na Bałkanach nie ulega wątpliwości. Co będzie później — to inna sprawa, tlejące zarzewia wybuchną pełnym płomieniem w przyszłości — ale na dziś Rosya ma, czego chciała, do czego z niewzruszoną cierpliwością i uporem dążyła: ma pokój.

Jeżeli idzie o polityczną ocenę tego powodzenia, to jeszcze jeden dowód zupełnego ślepego posłuszeństwa w Belgradzie i Sofii mile łechce autorytet Rosyi, okazując raz jeszcze zupełną niemoc polityki Austryi na Bałkanach.

Wprawdzie zaproszona będzie Austrya do współpracownictwa i wypowiadania swych życzeń co do nowej organizacyi ekonomicznej i handlowej państw bałkańskich — ale to współpracownictwo pod dyktandem obcem nie może ani na chwilę łudzić dyplomacyi austryackiej co do jej właściwej roli na Bałkanach.

Nie wysta czy zadośćuczynienie w Skutari i w Albanii, pozostanie w historyi niestarte wspomnienie skutków politycznych „depeszy z Petersburga".

Wypadki następują w tempie pośpiesznem.

Piorunujące wrażenie interwencyi Rosyi w celu doprowadzenia do zgody państw bałkańskich zniewoliło do natychmiastowej zmiany frontu.

Zamiast trzech armii, które miały rozstrzygnąć o podziale łupów, nastąpi zjazd czterech premierów państw bałkańskich.

Ale przed rozmową — odbędzie się na wszelki wypadek dla jej ułatwienia i zabezpieczenia — rozbrojenie.

Inaczej rozmawia się, gdy armie gotowe są do boju — inaczej po rozbrojeniu i redukcyi sił zbrojnych do jednej czwartej części. Gabinety w Belgradzie i Sofii mają wręczyć Rosyi memoryały, ujmujące ich żądania co do podziału łupów, poczem nastąpi wyrok sądu polubownego.

Superarbitrem będzie Rosya.

Będzie to największy tryumf Rosyi w polityce na Bałkanach i dopiero przyszłość okaże, jakie skutki przyniesie jej rozjemstwo.

Już dziś słychać pomruki postępowców w skupczynie serbskiej, których głośnym wyrazem jest interpelacya pana Marinkowcza, streszczająca się w pytaniu: „czy rząd serbski może pozwolić na to, aby polityka serbska prowadzona była pod dyktandem Rosyi?"

Rozjemstwo jest zaszczytnym dowodem wpływu i autorytetu, ale równocześnie nosi w sobie zaród niezadowolenia wszystkich. Nie długo czekać będziemy na objawy tego niezadowolenia tak w Białogrodzie, jak w Sofii.

Niewdzięczna bywa rola rozjemców w historyi świata. Stąd płyną bowiem wszystkie późniejsze skargi na „historycznych niewdzięczników".

Dla polityki na polu dyplomacyi pozostaje jedyne pocieszenie: q u i v i v r a v e r r a

Na to stanowisko spokojnego wyczekiwania cofnęła się Austrya.

Miarą niezadowolenia z obecnego stanu jest niezwykle przewrotny i pełen zatrutych słodyczy artykuł leadera trójprzymierza: „N. Fr. Presse".

Powitała „Presse" wiedeńska rozjemstwo Rosyi zapewnieniem, że do radości nadmiernej niema powodu, bo dopiero może nieurodzone jeszcze prawnuki nasze doczekają się zupełnego uspokojenia na Bałkanach.

Ale generacya obecna, która przez tyle gorzkich przeszła rozczarowań — wykazujących, jak zawsze jedna kwestya na Bałkanach rodzi drugą — zadowolona będzie, że przynajmniej niema już bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny. Na dziś i to dobre.

Miewaliśmy już zbrojne pokoje — ale co jest zupełnie nowe w obecnej chwili, to zapowiedź zbrojnego rozjemstwa. Dotychczas sąd polubowny wynikał zawsze z pojęcia dobrowolnego poddania się pod rozjemstwo wybranych sędziów. Teraz mamy rozjemców, zapraszających na roki pod grozą armat. To jest nowe.

Przypomina to niemiecką balladę, która się kończy groźbą, „und bist du nicht willig so brauch' ich gewalt."

Ale co najbardziej gniewa „N. Fr. Presse", to jedno słowo, takie niewinne słowo, które się zaplątało do depeszy z Petersburga: słowiański świat. Kanclerz niemiecki Bethmann-Hollweg mówił wprawdzie o walce między germańskim a słowiańskim światem, ale ledwie to powiedział, już zaraz tego zwrotu, który mu się niedyplomatycznie wypsnął, gorzko żałował.

Co to jest „słowiańszczyzna"? czy słowianie żyją tylko w Rosyi i na Bałkanach? Czy „słowiańskość" zyskała już prawo obywatelstwa w języku dyplomatycznym, który w ocenie stosunków międzynarodowych stale dotąd unikał takich ogólników?

W języku dyplomacyi nie była dotąd znana „sprawa słowiańska", jak stale unikana była „sprawa polska". Ale może to słowo, które niemców tak drażni, odnosi się wyłącznie tylko do bałkańskich spraw. W takim razie „N. Fr. Presse" wspaniałomyślnie je wybacza. Byleby tylko nie odnosiło się do słowian zachodnich.

Są przeto w depeszy z Petersburga słowa nieznane dotąd w dyplomacyi, słowa, które w najwyższe wzburzenie wprawiają germański świat. „Depesza z Petersburga" należy już dziś do dokumentów, na które historya nieraz jeszcze w przyszłości się powoła.

W. L.

Ś. p. profesor Stanisław Pareński.

Prof. Pareński nie żyje. Wyjechał we wtorek rano z Krakowa, wezwany telegraficznie do chorego w Zawierciu w Królestwie Polskiem. Do Szczakowy przyjechał o godzinie 7 rano. Tutaj widocznie nie poinformował się dokładnie, że pociąg, którym przyjechał z Krakowa, nie idzie do Granicy, lecz do Mysłowic w stronę Prus. Dopiero za Szczakową spostrzegł zapewne, że jedzie w złym kierunku i w odległości blizko jednego kilometra od Szczakowy postanowił z pociągu wyskoczyć, nie chcąc tracić dalszej drogi i jaknajprędzej dostać się do chorego. Otworzył drzwi wagonu i wyskoczył. Skok był fatalny, śmiertelny.

Wkrótce po przejściu pociągu przechodził torem kolejowym budnik z budki № 13 i spostrzegł w odległości około kilometra od stacyi leżącego na torze kolejowym mężczyznę. Mężczyzna ów, według opowiadań budnika, dawał jeszcze słabe oznaki życia. Na zapytania nie dawał już odpowiedzi. Budnik zawezwał żonę i posłał ją natychmiast do budynku stacyjnego po pomoc, sam zaś pozostał na miejscu.

Z budynku stacyjnego przybyli natychmiast lekarz d-r Molkner, naczelnik Casek i kierownik ekspozytury policyjnej d-r Rączka. W ofierze wypadku rozpoznali odrazu profesora Stanisława Pareńskiego. Zwłoki leżały prawie na wznak na nasypie kolejowym; na twarzy widać było czarną plamę od żużli kolejowych, którymi jest tor obok szyn wysypany. Lekarz stwierdził śmierć wskutek złamania podstawy czaszki.

Nazwisko prof. Pareńskiego należało do najpopularniejszych nietylko w Krakowie.

Był dzieckiem Krakowa; tutaj urodził się dnia 16 listopada 1843 r., tutaj kończył szkoły średnie, a po ich ukończeniu zapisał się na wydział medyczny. W roku 1863 przerwał naukę i pospieszył na pole walki. Wstąpił w szeregi oddziału Mossakowskiego i brał udział we wszystkich potyczkach, stoczonych przez ten oddział. Po upadku powstania, wraca do przerwanej pracy naukowej i kończy wydział medyczny, jako jeden z najlepszych uczniów.

Dn. 12 marca 1870 r. obejmuje obowiązki sekundaryusza w szpitalu św. Łazarza, a w r. 1875 stanowisko prymaryusza oddziału chorób wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza. Na tym posterunku pracował lat 38. W r. 1884 otrzymał d-r Pareński tytuł nadzwyczajnego profesora, a dn. 15 stycznia 1890 r. mianowany został nadzwyczajnym profesorem patologii i terapii chorob wewnętrznych na wydziale lekarskim Uniw. Jagiel. Wykłady jego gromadziły liczną młodzież lekarską, przynosząc jej trwały pożytek w dziedzinie zawodowej nauki; młodzież oceniała nie tylko wiedzę i doświadczenie znakomitego profesora, ale otaczała go rzetelnem przywiązaniem, jako prawdziwego opiekuna, przyjaciela i najlepszego przewodnika.

Nazwisko prof. Pareńskiego, jako znakomitego lekarza internisty, znane było wszędzie na ziemiach polskich; ciągnęły do niego prawdziwe rzesze, wzywany był na konsylia w różne bliskie i dalekie strony Polski. Stanął też w tym zakresie do pracy obywatelskiej; na każdym kroku starał się praktycznie o podniesienie polskich zdrojowisk i uzdrowisk. Wdzięczne za tę pracę Polskie Towarzystwo balneologiczne wybrało prof. Pareńskiego swym prezesem w dniu 8 maja 1910 r.

Cześć Jego pamięci!...

S. p. Jan Brzeziński.

—o—

We wtorek zmarł w Warszawie znany lekarz i publicysta dr. Jan Brzeziński. Urodzony w 1850 roku z ojca znanego mecenasa Andrzeja, wykształcenie średnie i wyższe otrzymał w Warszawie, gdzie ukończył b. Szkołę Główną. Następnie doktoryzował się w Berlinie i studyował na uniwersytetach w Niemczech, Francyi i Włoszech. Podczas wojny francusko-niemieckiej wraz z innymi lekarzami polskimi ofiarował swe usługi Francyi.

Po powrocie do Warszawy zajął się praktyką lekarską i wkrótce dał się poznać jako wybitny neurolog, stosując nowe metody leczenia i ogłaszając prace naukowe w obranym kierunku.

Wszechstronne wykształcenie i studya literackie oraz upodobania estetyczne nie pozwoliły mu zamknąć się w szrankach swego fachu i skłaniały do wystąpienia na szerszą arenę.

Zaprzyjaźniony ze znanym redaktorem „Gazety Polskiej" Edwardem Leo, wkrótce znalazł ujście dla swych aspiracyi. W odcinku „Gazety Polskiej" poczynając od 1884 roku zaczęły się ukazywać pisane stylem ciętym, a wykwintnym feljetony teatralne, podznaczane pseudonimem „Incognitus".

Poglądy, w nich wypowiadane, cechowały śmiałość, oryginalność i kompetencya w sądach o sztuce dramatycznej i jej adeptach, oraz forma lekka, iście feljetonowa.

W roku 1903 obejmuje Brzeziński redakcyę „Kuryera Warszawskiego". Ale już w roku 1905 ciężka niemoc przykuwa go do łoża i trzyma w swym żelaznym uścisku aż do śmierci.

Wybitny umysł, zalety towarzyskie i nieposzlakowany charakter jednały mu przyjaźń ludzką i zapewniły wdzięczną pamięć.

Kronika polska.

— **Towarzystwo opieki nad dziećmi** (Warszawa) rozwija się nader pomyślnie. Gdy w roku założenia (1907-ym) Tow. posiadało w Warszawie i na prowincyi 21 instytucyi, w r. 1908 cyfra ta wynosi 29, w roku 1909 instytucyi tych jest 38, w r. 1910 widzimy ich 40, w r. 1911 jest ich już 54, a w r. 1912—64. W instytucyach tych przebywało 3 147 dzieci (1 748 dziewcząt i 1 399 chłopców); procz tego zarząd opiekował się 153 dziećmi, umieszczonemi w zakładach obcych lub u osób postronnych. W r. 1911 pod opieką Tow. pozostawało 2,832 dzieci. Liczba członków z 5,525 wzrosła do 6 307; dochody zaś z 99,126 rb. do sumy 153 813 rb. i zamknięto je przewyżką nad wydatkami w sumie 57 364 rb., którą zapisano na r. 1913. Powyższe cyfry są w istocie rzeczy wyższe, gdyż trzy gniazda nie złożyły swych sprawozdań. Warszawa liczyła ogółem 20 instytucyi dla dzieci, prowincya zaś 44.

— **Przewodnik polski po Europie** w opracowaniu dr. Mieczysława Orłowicza ze Lwowa, wydawany sumptem autora „Sprawy polskiej", mecenasa Eugeniusza Starczewskiego z Kijowa ukaże się wkrótce w wydaniu trzeciem. Głównym celem książki jest obok zebrania wiadomości o tem, co za granicą jest najbardziej zwiedzenia godne i wskazówek praktycznych, poinformowanie polaków o polskich pamiątkach, zabytkach i instytucyach zagranicą i stworzenie łącznika między przyjeżdżającymi z kraju turystami, a zagraniczną Polonią. Ziemie polskie wszystkich zaborów, opracowane dla tego „Przewodnika", pojawią się też w osobnej odbitce, jako „Przewodnik po ziemiach polskich".

— **Odsłonięcie pomnika poległych w rewolucyi r. 1848 w Krakowie** odbyło się w niedzielę przed południem na cmentarzu. Pomnik, piękne dzieło prof. Laszczki, przedstawia geniusza rewolucyi z ognistym mieczem w ręku. W uroczystości wzięły udział różne stowarzyszenia. Przygrywała orkiestra „Sokoła", śpiewał chór „Lutni". Poświęcił pomnik ks. Hanuszek.

— **Schronisko polskie na Śląsku.** Pierwsze schronisko polskie w pięknym Beskidzie śląskim wybudowało ruchliwe Towarzystwo turystyczne „Beskid" z Cieszyna. Zbudowane w stylu zakopiańskim, stanęło w jednej z najpiękniejszych okolic Śląska, w lesistej Ligotce kameralnej obok potężnego „Jaworowego". Towarzystwo „Beskid" pragnie akt poświęcenia tego schroniska podnieść do uroczystości narodowej. W tym celu zaprosiło liczne polskie Towarzystwa ze Śląska Górnego, z Poznańskiego, z Królestwa i Galicyi. Poświęcenie odbędzie się dnia 6-go lipca r. b. Schronisko to będzie ostoją dla polskiego ruchu turystycznego, który dotychczas musiał przebywać „kątem" w schroniskach niemieckich.

— **Informacye dla młodzieży.** Zarząd zjednoczenia Towarzystw młodzieży polskiej za granicą podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości, iż po wszelkie informacye o studyach, warunkach pobytu i życia młodzieży zwracać się należy z dołączeniem marki 20-groszowej pod następującymi adresami:

A n t w e r p i a: Socié é des Etudiants Polonais 33, rue du Sège, 33 Anvers - Belgique.

L e o d j u m: Société des Etudiants Polonais 35 rue Surlet, 35 —Liège—Belgique.

V e r v i e r s: T. Zieleniewski. 20, rue Simon Lobet, 20 Verviers—Belgique.

G e m b l o u x: M. Jastrzębowski, 18, rue Pierquin, 18 Gembloux—Belgique.

G e n e v a: Socié é des Etudiants Polonais, 1, rue Bernard Dussand, 1—Genève—Suisse.

Z u r y c h: M. Lewandowski. 6, Sonnegst, 6 Zürich—Suisse.

F r y b u r g: Szw. M. Konieczny. 8, rue Beauregard, 8 Fribourg Suisse.

P a r y ż: Socié é des Etudiants Polonais 43, rue Tournefort, 43 Paris V-e.

N a n c y: E Łączkowski. 4, rue du Bastion, 4 Nancy—France.

M o n t p e l l i e r: M Wolszczanówna. 21, B-d des Arceaux, 21 Montpellier—France.

W i e d e ń: Polnischer Sudenzenverein Wien VIII Lenaugasse 7.

W Niemczech zarząd zjednoczenia uprosił o informowanie panów:

B S z w a r c: Römerst. 9-I München

S i k o r a. Leipzig. Turnerstrasse 16-II

M a c k i e w i c z. Freiberg, Fipiherstrasse 8

W. K l e p a c k i. Coethen (Anhalt) Antoinettenstr. 8.

K. W e j d l i c h: Karlsruhe, Rintheimerstrasse 3.

J. S L i t t a n e r. Heidelberg, Theaterstrasse 2.

C B y d a ł e k. Freiberg, B. Hugstetterstrasse 46.

Niezależnie od tego o zakładach naukowych w całej B e l g i i informuje: M. Jastrzębowski, 18, rue Pierquin, 18 Gembloux—Belgique.

W S z w a j c a r y i: Socié é des Etudiants Polonais 1, rue Bernard Dussand, 1 Genève—Suisse.

We F r a n c y i: Socié é des Etudiants Polonais 43, Tournerport, 43 Paris V e.

W N i e m c z e c h: I. S Littauer Heidelberg, Theaterstrasse 2

Po przyjeździe nowoprzybyli o ile się udadzą pod wskazane adresy, znajdą pomoc w wyszukaniu mieszkania, zapisie i t. d.

Nowe książki.

— W i k t o r G o m u l i c k i: „Bój olbrzymów". Powieść historyczna. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa—Lublin—Łódź. Kraków Gebethner i Sp.

Piękne i zajmujące opowiadanie o miłości kapitana Mroczka do wnuczki starego konfederata barskiego, wplecione w misternie haftowane tło epoki, na którem uwypuklają się Napoleon, cesarz Aleksander, ks. Józef. Nie brak tu i sylwetek owoczesnej inteligencyi z kawiarni „pod Pępuszkiem" z Aloizym Żółkowskim na czele. Obrazy salonowe, idylle, rozważania psychologiczne przeplata huk armat, dym pożarów, w którym walą się w gruzy nadzieje i bezpłodnemi stają się bohaterstwa.

— L u d w i k R o m o c k i: „Mazowsze". Powieść współczesna. 1913. Nakładem Kasy Przezorności i Pomocy warszawskich pomocników księgarskich. Skład główny w księgarniach Gebethnera i Wolffa.

— A l e k s a n d e r K r a u s h a r: „Miscellanea archiwalne". Memorabilia z czasów powstania listopadowego. Warszawa i Kraków. Gebethner i Wolff. Gebethner i Sp. 1913.

— W a n d a D a l e c k a: „Refleksy". Wilno. Nakładem i drukiem Witolda Kopcia.

Camille Lemonniers.

Zmarł przed paru dniami jeden z epigonów czystego naturalizmu, belgijczyk Kamil Lemonniers, którego zwolennicy kierunku naturalistycznego na jednym poziomie z Emilem Zolą stawiali.

Lemonniers urodził się 24 marca — 1835 1840 czy też 1844 roku — ścisła data nie da się ustalić, w przedmieściu Brukseli Ixelles. Ojciec jego, Ludwik Lemonniers, był adwokatem. Młody Lemonniers od lat najmłodszych zdradzał zdolności pisarskie. Poznanie literatury francuskiej, w szczególności zaś dzieł Flauberta i Zoli — już na początku działalności pisarskiej określiło kierunek, któremu młody belgijczyk do końca życia miał hołdować.

Z dzieł Kamila Lemonniers zasługuje na wymienienie przedewszystkiem powieść z typu paryskich „romans des moeurs" p. t. „Quand j'etais homme".

Jest to opowiadanie o dziejach młodej dziewczyny, która pragnąc zdobyć sobie samodzielne stanowisko w przebraniu, jako mężczyzna, probuje swych sił w różnych zawodach, zwycięża wszelkie trudności — lecz w końcu ta „praktyczna emancypantka" ulega wszechwładnemu prawu miłości i macierzyństwa. Wspaniałe epos belgijskiego życia górniczego przedstawił Lemonniers w powieści „Happe-Chair". W innej powieści „Un mâle" usiłował pisarz belgijski przedstawić pierwotną duszę ludzką — od względów zewnętrznych niezależną — w pierwotnem dzikiem otoczeniu. Wreszcie pozostawił Lemonniers powieść — kronikę wojny francusko-pruskiej „Les Charniers", która w części, zawierającej opis krwawych zapasów pod Sedanem, dorównywuje, jeżeli nie przewyższa słynne „Debâcle" Zola.

„Jest Lemonniers jednym z najwybitniejszych przedstawicieli najsurowszego naturalizmu, który się nie cofa przed najgwałtowniejszą prawdą życia, lecz jednocześnie pełen jest najszlachetniejszej myśli i chęci walczyć w imieniu prawdziwej moralności" — pisze o zgasłym belgijskim pisarzu krytyk niemiecki Stefan Zweig.

W istocie różni się Lemonniers od swego pierwowzoru — Zola tem, iż podczas gdy ten ostatni uważał zupełną amoralność twórczości za zasadniczy warunek czystego naturalizmu, widzi Lemonniers w naturalizmie tylko środek twórczy i życie, które odtwarza z drobiazgową ścisłością, musi u niego być rozwinięciem tej lub innej tezy moralnej.

Takiemi były zasadnicze cechy twórczości epigona naturalizmu, jednego z ostatnich, którzy hasłom sformułowanym podczas „wieczorów w Meudon" hołdowali.

(m).

Kronika zagraniczna.

— **Gabinet angielski przed sądem parlamentu.** Od poniedziałku w parlamencie angielskim toczą się ożywione debaty w sprawie ministrów skarbu Lloyd-George'a i sprawiedliwości Rufusa Isaacs'a oskarżonych o to, iż wchodząc w skład rządu piastowali jednocześnie urzędy oraz byli posiadaczami akcyi amerykańskiego towarzystwa Marconi, i że przez faworyzowanie tego towarzystwa — przy zawieraniu umów z rządem narazili skarb angielski na straty. W istocie toczy się zażarta walka opozycyi z liberalnym gabinetem Asquith'a. Skutkiem tego gabinet uchwalił zachować zupełną solidarność ze skompromitowanymi ministrami, chcąc zaś by na przyszłość „sprawa Marconi" nie stała się atutem w ręku opozycyi, sam zamierza złożyć w izbie gmin wniosek, zakazujący ministrom brać udział w naradach Towarzystw akcyjnych oraz posiadać akcye przedsiębiorstw, pozostających ze skarbem w stosunkach handlowych.

W debatach parlamentarnych biorą żywy udział sam Asquith, popularny dzięki swej owocnej polityce zagranicznej Edward Grey i, naturalnie, skompromitowani ministrowie Lloyd George i Rufus Isaacs.

Prasa unionistyczna z zadowoleniem stwierdza, że główny sprawca afery Marconi Isaacs nie jest z pochodzenia anglikiem, lecz żydem.

— **Rozwiązanie Towarzystwa dla reform w Kongo.** „Congo Reform Association", założone w celu przeciwdziałania nadużyciom i okrucieństwom urzędników króla Leopolda belgijskiego w Kongo — zostało jak donosi „Times" rozwiązane. Na ostatniem posiedzeniu, urządzonem w Wesminster Palace Hotel", pożegnalną przemowę wygłosił biskup Winhester'u, założyciel zaś towarzystwa, znakomity badacz Afryki E. D. Morel odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa od chwili założenia. Ze sprawozdania tego wynika, że król Leopold wszelkimi sposobami usiłował skrępować działalność Towarzystwa, ujawniającego bardzo kompromitujące szczegóły rządów królewskich w kolonii afrykańskiej. Obecnie dzięki akcyi dyplomatycznej i stałej kampanii rewelacyjnej w prasie, stosunki w Kongo stały się normalne.

Rozwiązanie Towarzystwa pozostaje w związku z zapowiedzią sir Edwarda Grey'a o zamierzonem uznaniu Kongo, jako państwowej kolonii belgijskiej przez rząd angielski.

— **Trzęsienie ziemi w Bułgaryi.** Nadchodzą szczegóły sobotniego trzęsienia ziemi w okręgu Tyrnowo, Orechwica i Lewkowica. W Tyrnowie zginęło 71 osob, w gruzy legło kilka historycznych cerkwi, gimnazyum męskie, bank państwowy, gmach poczty i telegrafu i około 100 zabudowań prywatnych. Ludność miast obozuje w namiotach wojskowych w polu. Codziennie przybywają z Ruszczuku i Szumli pociągi z żywnością i materyałem opatrunkowym. Akcyą ratunkową kieruje osobiście królowa Eleonora.

Odrzucenia ustawy akademii wojskowo-medycznej przez Senat.

—o—

Pierwszy departament Senatu zamierzył uchylić się od ogłaszania nowej ustawy akademii wojskowo medycznej, jako wydanej wbrew prawom zasadniczym państwa.

Wobec doniosłości kwestyi zwołana została prywatna narada członków I-go departamentu, na której senatorowie powzięli powyższą uchwałę na podstawach następujących. Dawna ustawa akademii z uzupełnieniami wydana została jako Najwyżej zatwierdzona opinia Rady Państwa. Preliminarz akademii włączany był do ogólnego preliminarza ministerstwa wojny i podlegał zatwierdzeniu Rady Państwa. Tylko podrzędne kwestye administracyjne, dotyczące akademii, rozstrzygano zgodnie z przepisami specyalnego prawodawstwa wojskowego. Zniesienie dawnej ustawy mogło być uskutecznione tylko w drodze prawodawczej, za pośrednictwem instytucyi prawodawczych, którym przekazane są funkcye dawnej Rady Państwa. Nowa ustawa, jako prawo organiczne, wymagała również sankcyi ib prawodawczych. Minister wojny Suchomlinow postąpił wbrew prawu, wprowadzając w życie nową ustawę przed jej ogłoszeniem przez Senat. Wobec tego Senat uchylał się od ogłaszania nowej ustawy akademii wojskowo medycznej, jako wydanej z pogwałceniem art. 86 praw zasadniczych. W tym sensie opracowany został projekt uchwały senatu w sprawie ustawy akademii.

Minister wojny, dowiedziawszy się prywatnie o zamiarze Senatu, powołując się na rozkaz Najwyższy o wprowadzeniu w życie nowej ustawy nie przestawał twierdzić, iż postąpił zgodnie z prawem. Nadprokurator I departamentu senatu, Dobrowolskij, o projekcie uchwały zakomunikował ministrowi sprawiedliwości, który sprawę ustawy wniósł do rady ministrów. Rada ministrów przyszła do przekonania, iż stanowisko Senatu jest najzupełniej słuszne. Wobec tego gen. Suchomlinow przed rozważaniem sprawy ogłoszenia ustawy akademii na urzędowem posiedzeniu I departamentu ustawę tę wycofał z Senatu.

Zdecydowano nową ustawę akademii wojskowo medycznej wprowadzić latem w drodze art. 87 praw zasadniczych w przekonaniu, iż Duma nie odważy się na odrzucenie wprowadzonej już w życie ustawy.

Wśród posłów do Dumy stanowisko Senatu w sprawie ustawy akademii medyczno-wojskowej wywołało wielkie zadowolenie. Podobno na senatorów wywarł pewien wpływ projekt nowych etatów senatu, zainicyowany przez Dumę i uniezależniający Senat od ministra sprawiedliwości. Decyzya Senatu położyć musi kres zbyt szerokiemu tłumaczeniu art. 96, stwierdzając, że wojskowe zakłady naukowe i inne instytucye ministerstwa wojny podlegają kompetencyi Dumy.

Prasa przy sposobności przypomina, iż w roku 1904 został wydany ukaz Najwyższy, nakazujący Senatowi nieogłaszanie wszelkich aktów prawodawczych, o ile porządek ich wydania nie odpowiada prawom zasadniczym. Ukaz ten pozostawał dotąd martwą literą.

Informacye i pogłoski.

— „Dień" donosi, iż w najbliższym czasie opuszcza swe stanowisko wiceminister handlu Konowałow. Powód ustąpienia p. Konowałowa, — niezadowolenie ministra handlu z wyniku licytacyi na tereny naftowe w Baku.

— W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządu" ogłoszony został Ukaz Najwyższy o utworzeniu kuratoryum wszechrosyjskiego dla ochrony macierzyństwa. Kuratoryum to oddane zostało pod protektorat Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny. Jako centralny organ kuratoryum w Petersburgu założony będzie instytut dla wychowywania niemowląt. Na cele kuratoryum oddane zostały 1,010,000 rb., ofiarowane przez banki moskiewskie i petersburskie na pamiątkę Jubileuszu Domu Romanowów.

— Posłowie do Dumy Państwowej: P. Bałaszew i K. Suwczynskij przed paru dniami odwiedzili ministra spraw wewnętrznych p. Makłakowa, wskazując mu na niebezpieczeństwo uprawianej w gubernii wołyńskiej przez archimandrytę poczajowskiej Ławry, Witalisa, polityki agrarnej za pośrednictwem „wołyńskiego banku ludowego". Minister przyrzekł, iż zbada bliżej działalność archimandryty.

— Niejaki Dymiczenko, wyborca do Dumy, zamieszkały w Besarabii zaskarżył do senatu... Dumę Państwową, która zatwierdziła wybory do Dumy z gubernii besarabskiej nieuwzględniwszy licznych protestów wyborców. Senat w sprawie tej skargi ogłosił taką rezolucyę: „Duma Państwowa jest instytucyą od senatu niezależną".

Echa kuluarowe.

— Formuła październikowców, uchwalona na onegdajszem posiedzeniu Dumy Państwowej po rozważeniu preliminarza ministerstwa oświaty, zwraca uwagę rządu, iż sprawa oświaty ludowej wymaga rychłej, poważnej i wszechstronnej reformy na takich podstawach, by ministerstwo oświaty nie działało pod wpływem względów politycznych, lecz dążyło do stworzenia warunków, sprzyjających rozwojowi nauki w kraju, umożliwiających młodzieży szkolnej równomierny rozwój jej sił duchowych i fizycznych i przygotowanie do życia. Formuła zaznacza następnie: że ministerstwo oświaty w wielu wypadkach zachowuje się zupełnie obojętnie wobec konieczności zadośćuczynienia potrzebom oświaty ludowej i nie tylko nie ujawnia usiłowań w kierunku dokonania koniecznych reform, lecz przeciwnie przeszkadza reformom, gdy takowe zapoczątkowuje Duma Państwowa; że przy braku wszelkiego planu w swej działalności bieżącej, nie mając zamiaru zadośćuczynienia potrzebom palącym w przyszłości, ministerstwo w ostatnich latach nie ujawniło żywotnej i twórczej pracy i przytem niedostatecznie korzystało z pomocy sił społecznych kraju; że stosunek ministerstwa do personelu nauczycielskiego jest nienormalny, zaś stosunek do młodzieży szkolnej odznacza się suchym formalizmem; że wreszcie dalsze zwlekanie z dokonaniem rychłych reform w dziedzinie oświaty ludowej, jest niebezpieczne dla duchowego rozwoju narodu.

— Posłowie do Dumy Państwowej dziwią się, że ministrowie, uważając za ubliżające dla swej godności wysłuchiwanie ostrych słów pod swym adresem i sądzą, iż wiceministrowie mogą wysłuchiwać to wszystko bez żadnej ujmy dla swego honoru. Wygląda to tak, mówi poseł W. Makłakow, że poziom obyczajowy Dumy jest niższy od poziomu ministrów, lecz znajduje się na równi z poziomem obyczajów wiceministrów.

— Komisya finansowa Rady Państwa zaaprobowała projekt wprowadzenia reformy sądów miejscowych w redakcyi Dumy Państwowej bez zmian.

— „Grupa ziemska“ wniosła do Dumy Państwowej projekt prawa o zjazdach ziemskich i związkach. W projekcie wskazano, że w latach ostatnich takie kwestye, jak wprowadzenie nauczania powszechnego, rozszerzenie drobnego kredytu, organizacya handlu zbożowego, asekuracya i t. d. dowiodły konieczności wspólnej pracy ziemstw. Obecnie zwołanie zjazdów ziemskich zależy od pozwolenia ministra. Stołypin nic nie miał przeciwko zwoływaniu zjazdów ziemskich, zaś obecny minister spraw wewnętrznych nie pozwolił na zwołanie zjazdu ziemskiego do Kijowa w sprawie finansów ziemskich. Sytuacya taka jest nienormalna i dlatego też projekt prawa pozwala ziemstwom raz na zawsze na zwoływanie zjazdów przedstawicieli ziemstw kilku gubernii w sprawach, należących do kompetencyi instytucyi ziemskich, oraz na zawieranie związków ziemstw. Zwołanie zjazdów i zawieranie związków ziemskich regulowane jest specyalnymi przepisami.

Analogiczny projekt, dotyczący zjazdów działaczy miejskich i związków rad miejskich, wniesie niebawem do Dumy „grupa posłów miejskich“.

Z życia rosyjskiego.

— Jubileusz gubernatora. Gubernator wołogodzki, p. Szramczenko, głośny ze swej działalności administracyjnej, która bynajmniej nie ustępowała sposobom rządzenia, stosowanym przez Tołmaczowa i Chwostowa—zmuszony jest do opuszczenia swego stanowiska. Samodzielność p. Szramczenko zdaje się nie miała granic. Gubernator wołogodzki jak piszą „Rusk. Wiedomosti“ zaprzestał nawet zwracać uwagę na rozkazy i polecenia nadsyłane z Petersburga.

Dymisya p. Szramczenko nastąpiła całkiem niespodziewanie. Miał on właśnie obchodzić możliwie uroczyście jakiś swój jubileusz służbowy. Otaczający gubernatora urzędnicy zakrzątali się energicznie około należytego uczczenia zasług p. Szramczenko. W Wołogdzie rozpoczęto zbieranie składek na nabycie pamiątkowej wazy srebrnej dla jubilata. Waza miała być opatrzona podpisami wdzięcznych ofiarodawców.

Ktoś nieżyczliwy o zbieraniu składek na cel powyższy napisał korespondencyę do jednego z pism petersburskich. P. gubernator został zainterpelowany przez ministerstwo. Posypały się wnet do pism stołecznych „zaprzeczenia.“ Twierdzono, iż żadnych ofiar w Wołogdzie na kupno prezentu gubernatorowi nie zbierano i że „waza jubileuszowa“ istnieje tylko w wyobraźni oszczerczego korespondenta.

Dalszej powodzi zaprzeczeń położył kres jubiler, niejaki Pinkus, który straciwszy nadzieję wykupienia wazy przez osoby, które ją zamówiły—wystawił wazę tą w witrynie swego magazynu. Wynik był taki, iż p. Szramczenko zmuszony został do pakowania swych rzeczy i wyjazdu z Wołogdy.

— Wyniki rewizyi. Policyę powiatu kozłowskiego, gub. tambowskiej spotkała katastrofa. Wszyscy urzędnicy z wyjątkiem jednego komisarza oddani zostali pod sąd; nawet wszyscy „urjadnicy“ zostali bądź usunięci z posad, bądź tranzlokowani. Działalność policyi kozłowskiej istotnie zasługiwała na szczególną uwagę. Sprawnik uważał cały niższy personel policyjny za swą służbę osobistą. Wyasygnowane na kupno psów policyjnych 800 rb. użył na swe potrzeby, w aktach zarządu policyi powiatowej rewizya stwierdziła chaos trudny do wyobrażenia. W instytucyi tej rej wodził, nie sprawnik, lecz sekretarz.

Lecz szczytem wszystkiego są wyniki rewizyi kancelaryi jednego z komisarzy rejonowych. W kancelaryi tej nie było wogóle żadnych sprzętów. Nie było na czem ani pisać, ani usiąść. Meble skarbowe komisarz sprzedał i pieniądze roztrwonił. Akty leżały w strasznym nieładzie gdzieś w kącie na podłodze. Jedynym sprzętem, który komisarz mógł okazać komisyi—był przedmiot niezwykły w kancelaryi policyjnej, zabawka dziecinna leżąca na oknie, znana w handlu pod nazwą: „dyabeł na huśtawce“.

W chwilach wolnych od pracy p. komisarz uprzyjemniał sobie czas niewinną zabawą.

Z prasy rosyjskiej.

*** Tygodnik petersburski „Teatr i Iskustwo“, redagowany przez „postępowego“ publicystę O. R. Kugiela z powodu występów gościnnych w Warszawie Cesarskiego teatru Aleksandryjskiego, ubolewa, iż rosyjska ludność Warszawy tak rzadko oglądać może przedstawienia rosyjskie, i przy tej sposobności oskarża organ biurokracyi warszawskiej, „Warsz. Dniew“., ni mniej ni więcej tylko, o szerzenie kultury polskiej.

„Półurzędowa gazeta „Warsz. Dniewn.“ przepełniona jest obowiązkowemi i nieskończenie długiemi recenzyami o przedstawieniach polskich, teatrze polskim, książkach polskich. Prywatna zaś gazeta rosyjska, która usiłuje być niezależną, skazywana jest na grzywny. Wszystko to dzieje się dla tryumfu kultury polskiej, nie zaś dla poparcia rosyjskiej. Zmuszają nas do odwiedzania teatru polskiego, do czytania „Kuryerków“ polskich. Bo dokądże pójść, co czytać“?

Autor artykułu jest niezadowolony przytem, iż polacy „mistrze w sprawach bojkotowych“ niedość serdecznie witają teatr rosyjski w Warszawie, że w gmachu teatru polskiego aktorzy rosyjscy czują się nieswojsko, gdyż „wokoło brzmi mowa polska“ i „personel techniczny jest nieżyczliwy“. Po delikatnem zaznaczeniu, iż jakkolwiekbądź gmach teatru polskiego stanowi „własność rządu“ — następują nawoływania o założenie w Warszawie własnego teatru rosyjskiego.

Istotnie potrzeba teatru rosyjskiego w Warszawie jest paląca, gdyż „Warsz Dniewn.“ swojemi recenzyami o teatrze polskim doszczętnie może spolonizować warszawskich „litwaków“ i organ p. O. R. Kugiela, pioniera kultury rosyjskiej straci swych warszawskich prenumeratorów i czytelników.

*** Wobec zatargu ministrów z Dumą Państwową p. Sazonow, minister spraw zagranicznych, znalazł się w sytuacyi przykrej. Miał właśnie, z okazyi rozważania preliminarza swego ministerstwa wystąpić w Dumie z „exposé“ w sprawach rosyjskiej polityki bałkańskiej, na które oczekiwała nie tylko Duma Państwowa, lecz również świat dyplomatyczny całej Europy. Tymczasem „exposé“ ze względu na uchwałę rady ministrów nie może być wygłoszone. Lecz p. Sazonow, jako prawdziwy dyplomata, znalazł wyjście: zamierza „exposé“ ogłosić w prasie, powołując się na chorobę, uniemożliwiającą wystąpienie na mównicy parlamentarnej. Zamiar p. Sazonowa tak komentuje „Utro Rossii“:

„Mównicę Dumy Państwowej zastąpić ma prasa. Duma i prasa. Obniżenie powagi jednego organu politycznego kraju—nieoczekiwanie przyczyniła się do zwiększenia powagi organu drugiego.

Duma i prasa u nas w Rosyi wyrządzają ministrom sporo przykrości. W stosunkach z Dumą, z powodów od panów ministrów niezależnych, dotąd zachowywane jest pewne decorum. Przeciwko niej nie zarządzone są jeszcze środki, ograniczono się tylko do „zerwania stosunków dyplomatycznych“. Jest to, jak wiemy, jeszcze nie wojna, lecz zapowiedź wojny. Rozmowa z prasą jest zupełnie inna. Im więcej z nią się liczą, tem częściej i boleśniej jest ona karana.

I w tem, dzięki oryginalnej ironii losu, „nieszczęściu“, które spadło na Dumę, niełaska rządu dla reprezentacyi narodowej przyczynia się niespodziewanie do upiększenia prasy, rozszerzenia jej autorytetu. Rada ministrów, uchwaliwszy zerwanie stosunków z Dumą, może zawołać: „La Douma est morte — vive la presse!“

Lwy gardzące myszą zmuszone są w ciężkiej dla siebie chwili zwracać się do niej o pomoc. Gazeta rosyjska zastępuje miejsce rosyjskiej Dumy“.

Nie wpływa to jednakże na zmniejszenie kar prasowych. Względy okazywane przez ministerstwo spraw zagranicznych nie wpływają na względy ministerstwa spraw wewnętrznych. Stanowczo za dużo względów...

Neokrajowcy.

(Koresp. własna „Dzien. Kij.“.

Wilno, 2 czerwca

Czytelnicy naszego pisma przypominają sobie niewątpliwie szumne założenie w r. 1907 stronnictwa „Krajowego“, jedynego bodaj zalegalizowanego wśród politycznych stronnictw polskich.

Ponieważ stronnictwo to swego organu nie posiadało, a ówczesny „Kurjer Litewski“ był bezpartyjnym, więc na szpaltach tego pisma w kilku artykułach dr. Dębowski, sekretarz stronnictwa, wyłożył credo tegoż, bliżej wyjaśnione w polemice, jaka wynikła (zawsze na szpaltach „Kurjera“) pomiędzy dr. D, a przeciwnikiem z sad krajowości, autorem szeregu artykułów, podpisanych inicyałem D.

Uzasadniając punkt, nakazujący obstawanie za państwowością rosyjską, dr. Dębowski użył, mniej więcej, takiego porównania, wskazując, dlaczego winniśmy być zainteresowani w umocnieniu zasad państwowości: „jeżeli mieszkamy w czyimś domu, to powinniśmy dbać w naszym własnym interesie, aby krokwie, mury tego domu były silne, aby dach nie zaciekał, etc..“

Powyższe wyjaśnienie, dostatecznie określa stanowisko krajowców owej epoki, których można nazwać „krajowcami prawicy“, w odróżnienie od nowo powstającej formacyi, również krajowej, ale od dołu, od strony ultra demokratycznej.

Aferzysta petersburski, zresztą człowiek energiczny, choć bez żadnego wykształcenia, niejaki p. Edmund Nowicki, nabywszy od biskupa Roppa wydawnictwa „Kurjer Litewski“ w tym samym czasie nosił się z myślą założenia w Wilnie szeregu gazet obok „Kurjera“, a mianowicie, rosyjskiej, białoruskiej, litewskiej i żargonowej nawet, aby tym sposobem scentralizować w jednych rękach i pod jednym kierunkiem wszystkie sprawy wszelkich narodowości, zamieszkujących Litwę.

Jak wszystkie jednak projekty p. Nowickiego na gruncie litewskim, tak i te rozwiały się przed jego urzeczywistnieniem, „Kurjer“ przeszedł w ręce inne, solidne, a jednocześnie, stronnictwo krajowe, nie wydawszy żadnego owocu swej, o ile wiem, nierozpoczętej pracy, zanikło, bez wielkich cierpień i wstrząśnień..

Dziś, po latach 6, idea krajowości od strony sfer demokratycznych zaczyna wcielać się w kształty nieco realniejsze, choć, jak ze wszystkiego można wnosić, bardzo słabe i nietrwałe.

Wyrazem tego nowego kierunku jest wydawany w Wilnie „Kurjer Krajowy“, mający propagować pomiędzy polskim społeczeństwem zasady postępu, (czytaj: niewiary i separatyzmu od Kościoła, oraz polskości) jedności z litwinami, białorusami, żydami i rosyanami, i będący jednym działem wydawnictw: rosyjskiego „Wieczerniaja Gazieta“, oraz białoruskiej: „Naszej Niwy“. Wspólność tych trzech organów jest zupełnie jawna i ma właśnie na celu wprowadzenie w życie zjednoczenia działalności każdej z grup narodowościowych na gruncie poczucia się jednym narodem „tutejszym, mającym swoje, lokalne, a od innych prowincyi odrębne interesy, które mają związać wszystkich przeciwko poszczególnym egoistycznym nacjonalizmom“.

Nie potrzeba, rzecz prosta, mówić, że przedewszystkiem chodzi tu o zwalczanie egoizmu narodowego polskiego, którym to mianem chrzci się u nas wszystko, co tylko ma najmniejszy związek z obroną naszych praw istotnych.

Działacze z „Naszej Niwy“, tygodnika białoruskiego ludowego, wydawanego do niedawna czcionkami rosyjskiemi i, w oddzielnym wydaniu łacińskiemi, a obecnie tylko rosyjskiemi, należą do kategoryi tych burzycieli dobrego stosunku pomiędzy ludem białoruskim a ludem i obywatelstwem polskim, jakich nie brakuje i pomiędzy skrajną, czarną sotnią tutejszą. Artykuły tego pisma przeciwko polakom, karykatury, pomieszczane tam przeciwko nam, noszą charakter tak skrajnie podburzający i zohydzający polskość, że walczą o lepsze ze wszystkimi ultra reakcyjnymi świstkami, wydawanymi obecnie w Wilnie, Mińsku, Kownie, etc.

Czy więc można przypuścić, że w sojuszu z podobnym pismem będzie się mogła rozwijać jakakolwiek idea polska? Czy organ, wychodzący z jednego źródła z „Naszą Niwą“ i judofilską „Wieczernią Gazietą“, t. z. „Kurjer Krajowy“ może sobie rościć pretensye do polskości i rokować powodzenie?

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że cały kierunek neo krajowy, wraz ze swym „Kurjerem“ jest efemerydą, która przeminie bez większego znaczenia i szkody, o ile zwłaszcza prasa polska właściwie spełni i pojmie swe zadanie.

Przedewszystkiem powołaną jest do tego „Gazeta Codzienna“ (2 Grosze), jako pismo, operujące na tym samym poziomie, na którym zaczął działalność swą „Kurjer Krajowy“. Niestety jednak, pisemko to, bardzo w zasadzie swej dobre i w tendencyi uczciwe, nie posiada tego nerwu, nie ma w sobie życia, ani werwy, potrzebnej dla każdego, a zwłaszcza dla czytelnika, niżej intelektualnie stojącego. Dwa tygodniki ludowe, „Jutrzenka“ oraz „Przyjaciel“, również nie stoją na wysokości swego zadania, a one właśnie mogłyby najskuteczniej przeciwdziałać rozkładowym i antypolskim tendencyom „Niw“, „Kur. Krajowych“ etc...

„Kurjer Litewski“, jako stojący na wyższym szczeblu hierarchii czytelniczej może tylko pośrednio, działając na warstwy wyższe, przeciwdziałać prądom niepożądanym.

Istnieje nadto organ postępowy, „Przegląd Wileński“, powstały dzięki inicyatywie jednego ze współpracowników dawnego „Kurjera“. Pismo to powitało ukazanie się „Kurjera Krajowego“ jako bratnią duszę. W ostatnich czasach jednak, zwłaszcza wobec coraz silniejszych ekscesów agresywności litwinów, oraz ogólnej antypolskiej naganki, „Przegląd“ zajmuje stanowisko, coraz więcej zbliżające się do istotnych interesów polaków tutejszych.

Poza kilku organami specyalnymi (jak pismo dyecezyalne, lekarskie, etc.), istnieją w Wilnie 2 dziwolągi pod postacią antypolskich, jaskrawo wrogich nam pism, wydawanych po polsku. Są to „Litwa“ i „Lud“, organy skrajnych litwomanów, czyli tych polaków, którzy dla różnych względów, częstokroć natury bardzo nizkiej, wyparli się swej narodowości, przeciwko której powstają z całą zaciekłością odszczepieńców. Pisma te wydawane są po polsku w celu, jakoby nawrócenia tych litwinów, którzy swój język ojczysty porzucili i dziś go nie znają, choć znać powinni... Sposobem walki tych organów jest denuncyacya t. z. „szkół tajnych“, służących rzekomo do polonizowania litwinów i białorusinów, (których „Litwa bierze pod opiekę również gorliwie, jak i pisma czarnosecinne), pisanie paszkwilów na działaczów polskich, posyłanie donosów na księży, nie chcących wprowadzać języka litewskiego tam, gdzie polacy stanowią ogromną większość parafii i t. d.

Tylko na mazurach pruskich spotkałem się z pismem, po polsku wydawanem, a służącem do celów germanizacyjnych. Jest to „Pruski Przyjaciel Ludu“, istniejący od kilku dziesiątków lat i redagowany w Królewcu przez skrajnych hakatystów, zdających sobie sprawę, że, skoro nie można odebrać ludowi jego języka ojczystego, to należy go choć odosobnić. „Pruski Przyjaciel Ludu“, wymyślając na polaków, spotwarzając ich i szerząc separatyzm mazurski, robi to samo, co i „Litwa“ wileńska, a w skutkach swych jest bodaj mniej niebezpiecznym od różnych „krajowości“ ubranych w formę teoryi społecznej. Bo kiedy te ostatnie mają za sobą pewną powagę zasady, tamte, działając otwarcie, każdego polaka muszą zrazić wyraźnym charakterem zdrady.

Skutki zgubne i tu i tam, bo pociągają za sobą osłabienie naszej solidarności narodowej, bo czynią nas jednych dla drugich obojętnymi...

Pomiędzy „litwinem z kulturą polską“, a mazurem, który powiada: „nie jezdem polok, ino mazur, mimiec“, oczywiście, różnica wielka, ale tylko co do stopnia wyrzeczenia się własnej narodowości, nie zaś co do samej treści. W dalszej bowiem ewolucyi „litwinizmu, czy białorusinizmu o kulturze polskiej“ musi niezbicie powstać tendencya odrzucenia polskości jako naleciałości, i stworzenia kultury litewskiej, białoruskiej, etc.

Tak samo narzucany przez rząd pruski separatyzm mazurski, polegający na odpychaniu tego ultra polskiego ludu od jego pnia ojczystego i tłumaczeniu, że mazury, to coś lepszego i innego, aniżeli polacy, ma na celu szybsze postępy germanizacyi, tem łatwiejszej oczywiście, im dłużej mazury pozostaną w izolacyi od reszty polaków.

To też nie ulega żadnej wątpliwości, że jedyna zdrowa teorya zaliczania do narodowości polskiej tych wszystkich na Litwie, którzy po polsku mówią, szerzy się wśród sfer uświadomionych dość szybko, i ona jedynie, łącznie z przeświadczeniem o potrzebie solidarności wszystkich bez wyjątku polaków, może nam dać odporność i siły na wszelkie zakusy wynaradawiające.

Polak z nad Wilii.

Zjazd przedstawicieli spółek kredytowych.

Obrady drugiego zjazdu przedstawicieli wołyńskich spółek kredytowych odbywały się w Żytomierzu, w sali szlacheckiej pod przewodnictwem rewizora zarządu do spraw drobnego kredytu p. J. Chraniewicza i trwały cztery dni: 26, 27, 28 i 29 maja.

Na zjazd zebrało się około 400 osób; większość stanowili włościanie, przedstawiciele spółek z różnych zakątków Wołynia. Przybyli również w charakterze gości przedstawiciele sąsiednich ziemstw i centrali kooperacyjnych, mianowicie: członek zarządu Kij. Związku spółek kredytowych—p. Mielnikow; Moskiewskiego Banku Kooperacyjnego—Pereleszyn; zarządzający podolskiej gub. kasy drobn. kredytu — p. Renning i przedstawiciel takiejże kijowskiej kasy—p. Pożarski.

Pojawienie się na sali p. Renninga, którego związkowcy wołyńscy wygryźli ze stanowiska zarządzającego wołyńską ziemską kasą drobn. kredytu mocno zgorszyło sprawozdawcę „Żizni Wołyni“; przy nazwisku p. Renninga stale figuruje w nawiasie wykrzyknik i znak zapytania. Zgorszyły również „Żizń Wołyni“ przemówienia powitalne kilku uczestników zjazdu wygłoszone po rusku. Z tej racyi „Żizń Wołyni“ nazywa Zjazd przedstawicieli wołyńskich spółek kredytowych — zjazdem politycznym i dziwi się pobłażliwości przewodniczącego, który, jako urzędnik państwowy, na takie bezprawie pozwolił. Słowem, „poczajowskim kooperatystom“ Zjazd się nie podobał. Tem niemniej, niektóre rezolucye Zjazdu były ciekawe i treściwe i te w skróceniu podajemy.

I tak, w sprawie rozszerzenia funkcyi spółek kredytowych, zjazd przyjął takie rezolucye:

1) Zjazd uznaje za konieczne wprowadzenie długoterminowych pożyczek, rozszerzenie komisowych zakupów narzędzi rolniczych i zbytu produktów rolnych i nakoniec — organizacyę związków spółek.

2) Wobec tego, że spółki odczuwają brak kapitałów obrotowych, zjazd wyraża życzenie, aby Bank Państwa i kasy ziemskie zasiliły spółki szerszym kredytem, niż obecnie.

3) Najsilniejszym hamulcem w rozwoju kooperacyi jest ciemnota ludności wiejskiej, wobec czego, zjazd wzywa kooperatywy do walki z ciemnotą przez urządzanie czytelni, odczytów i pogadanek rolniczych i prosi ziemstwa o pomoc kooperatywom w tych zabiegach.

4) Dla celowego użycia kredytu, udzielanego przez spółki, konieczne jest szerzenie wiedzy agronomicznej; wobec tego, zjazd doradza sąsiednim spółkom, aby wspólnym kosztem utrzymywały własnych agronomów.

5) Zjazd solidaryzuje się z rezolucyą petersburskiego zjazdu, iżby instruktorzy kooperacyi posługiwali się w stosunkach ze spółkami miejscowym językiem.

W sprawie operacyi komisowych zjazd uchwalił szereg rezolucyi, których myślą przewodnią było zaznaczenie konieczności organizacyi związku spółek, któryby koncentrował zakupy i sprzedaż komisową. Funkcye ziemskich kas w tej dziedzinie, zjazd uznaje za dopuszczalne tymczasowo, mianowicie do czasu organizacyi związku spółek i wyraża życzenie, aby przedstawicielom spółek było udzielone miejsce w radach ziemskich kas drobnego kredytu.

Po długich debatach o formach i rejonach organizacyi związkowych zjazd uznał, że: 1) spółki powinny się łączyć w organizacye związkowe na podstawie wspólności interesów; 2) że prawo o kooperatywach powinno zezwalać na organizacyę związków spółek różnych typów i 3) że ziemskie kasy drobnego kredytu powinny być likwidowane tam, gdzie funkcyonują związki spółek. Na ratunek ziemskich kas, których istnieniu zagrażał ostatni punkt uchwały, pośpieszyli przedstawiciele ziemstw pp. Pożarski i Karbowski, którzy wnieśli *votum separatum* w tej sprawie. Ich zdaniem, ziemskie kasy drobnego kredytu powinny przelewać swe funkcye na związki, „kiedy się one zorganizują i wzmocnią“. Oczywiście, nic łatwiejszego, jak dowodzić, że związek „jeszcze się nie wzmocnił“ i odkładać likwidacyę ziemskiej kasy *ad infinitum*. Debaty o związkach ujawniły działalność ziemskiej kasy, która, jak się wyrażali obrazowo przedstawiciele spółek, „dla jednych kooperatyw jest matką, dla innych—macochą“. Wskazywano i na to, że kredyt dla spółek wypada wypraszać w ziemskiej kasie i że zależy on przeważnie od fantazyi zarządu kasy.

W sprawie pożyczek długoterminowych, niezbędnych jako pomoc przy kupnie ziemi — zjazd uznał, że pożyczki takie mógłby wydawać bank kooperacyjny, którego organizacyę zjazd uważa za pożądaną i pilną.

Nakoniec w ważnej sprawie zbytu zboża zjazd powziął takie uchwały:

1) Wydawanie pożyczek z kasy spółek kredytowych pod zastaw zboża zjazd uważa za pożądane, jako przygotowanie ludności do wspólnej sprzedaży zboża i wspólnych zakupów nasion.

2) Najlepszą drogą do wprowadzenia wspólnej sprzedaży zboża jest operacya zsypowo-komisowa z tworzeniem jednolitej partyi w śpichrzach spółkowych.

3) Spółki kredytowe powinny w tym celu starać się mieć w swojem rozporządzeniu śpichrze bądź własne, bądź też wynajęte.

4) Pożyczki pod zastaw ziarna, przeznaczonego do wspólnej sprzedaży, należy wydawać do wysokości 85% wartości; w tym celu należy też zmienić odpowiednio regulamin spółek.

5) Do celowej organizacyi wspólnego zbytu zboża potrzebne są dwa warunki: zjednoczenie się spółek w związki zbożowe i budowa elewatorów przy kolei. Budowę ich powinno przedsięwziąć państwo i ziemstwa; elewatory powinny wydawać warranty zbożowe. Zjazd wyraża nadzieję, że wołyńskie ziemstwo gub. opracuje plan sieci elewatorów zbożowych dla Wołynia.

Następny zjazd ma się odbyć w maju 1915 r. w Równem. Organizacyę przyszłego zjazdu powierzono komitetowi obecnego zjazdu. Temuż komitetowi polecono zająć się organizacyą związku spółek kredytowych Wołynia i rejonowych związków zbożowych.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Napad na pociąg towarowy. Na dystansie Berdyczów—Demczyn kolei Poł.-Zachodnich do idącego pociągu towarowego skoczyło kilku zamaskowanych złoczyńców, którzy napadli na jednego z konduktorów i zrzucili go z platformy wagonu na tor kolejowy. Konduktor poszedł niezwłocznie na stacyę Berdyczów, gdzie zakomunikował o wypadku żandarmeryi kolejowej. Pociąg niezwłocznie zatrzymano w polu i zarządzono pościg za złoczyńcami, którzy nie zdążyli dokonać grabieży. Jednego z napastników ujęto.

— Rewizye. Niedawno z Kijowa wydelegowany został do Szwiry dla dokonania rewizyi spraw zarządu mieszczańskiego i sądu sierocego radca zarządu gubernialnego S. Barszewskij. W zarządzie mieszczańskim p. Barszewskij wykrył cały szereg nieprawidłowości, polegających na dowolnem wydatkowaniu sum, a w sądzie sierocym stwierdził nieprawidłowe rozchodowanie sum, należących do opiekowanych osób. Wobec tego gubernator kijowski udzielił wymówki pracownikom obu instytucyi z zastrzeżeniem, że w razie powtórzenia się czegoś podobnego na przyszłość wszyscy zostaną wydaleni.

— Po rewizyi instytucyi ziemskich pow. kaniowskiego. Podczas rewizyi instytucyi ziemskich pow. kaniowskiego gubernator kijowski zwrócił pomiędzy innemi uwagę na wadliwą organizacyę pomocy lekarskiej, udzielanej w kaniowskim szpitalu ziemskim ludności miejscowej. Obecnie gubernator zaproponował kaniowskiemu zarządowi ziemskiemu wnieść na najbliższe posiedzenie zgromadzenia ziemskiego sprawę nieporządków w pomienionym szpitalu.

— Pokazowe winnice. Na ostatniem swem posiedzeniu czehryńska rada miejska postanowiła oddać na termin ośmioletni miejscowemu ziemstwu powiatowemu znajdującą się na brzegu rzeki Tiasmin parcelę ziemi wielkości 1,002 sążni kw. na urządzenie winnic pokazowych. Po upływie ośmiu lat winnice przechodzą na rzecz miasta.

— Gimnazyum w Czehryniu. Czehryńska rada miejska postanowiła objąć pod swój zarząd prywatne gimnazyum żeńskie W. Gołosowej i poleciła zarządowi miejskiemu wynalezienie niezbędnych środków na utrzymanie tego zakładu naukowego w roku szkolnym 1913/1914. W ciągu lat następnych odpowiednie sumy wnoszone będą do preliminarza wydatków miasta.

WYSTAWA.

Wrażenia.

Wystawa kijowska została otwarta pod szczęśliwą gwiazdą. Bo, pomimo niewykończenia i częstych deszczów, frekwencya jest mocna i bynajmniej nie słabnie.

Na wystawę uczęszczają nie tyle może „powołani“, ile szeroka publiczność, traktująca wystawę jako miejsce taniej i przyzwoitej rozrywki.

Zwłaszcza w godzinach wieczorowych rojno bywa na głównym placu.

Liczne rzesze tłoczą się przed otwartą sceną, na której produkują się różni akrobaci, tancerze, kuplecišci i t. p. Nie brak i melomanów, przysłuchujących się dawanym w dnie sprzyjające, koncertom symfonicznym.

Ale główna masa publiczności spaceruje po wystawie, oddychając świeżem powietrzem i delektując się prawdziwie pięknymi widokami. Bo pomimo, że znawcy to i owo mają do zganienia, struktura wystawy jest ładna, a Kijów do dziś równie pięknej architektonicznej całości nie oglądał.

Wieczorem, kiedy na ciemnem tle nieba zabłysną setki tysięcy lampek biegnących długimi szeregami po liniach architektonicznych, widok może zachwycić nawet „trotteura Europy“.

Rekord piękna powstaje przy wspaniałym, olbrzymim wodotrysku świetlnym.

Już sam widok olbrzymiego słupa wody, rozpylającego się u szczytu na drobne, perliste krople, jest piękny. A kiedy ten słup oświetla się od dołu, kiedy zarówno strumień główny, jak i otaczające go małe, mienią się wszystkimi kolorami tęczy, widok jest czarodziejski.

I gdy główny strumień od dołu wydaje się jakby potężny ruchomy słup ametystu, dokoła tryskają strumienie złota, srebra, szmaragdów, rubinów, topazów i t. p.

Widz doznaje wrażenia, jakby oglądał faktyczne potwierdzenie baśni Szeherezady, jakby za potarciem lampy Alladyna stanął mu przed oczyma jeden z czarodziejskich fantastycznych widoków tajemniczego wschodu!

Zjazd ubezpieczeniowy.

Wczoraj w gubernialnym zarządzie ziemskim otrzymano wiadomość urzędową, iż ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pozwolenia na zwołanie w Kijowie ziemskiego zjazdu ubezpieczeniowo-przeciwogniowego. Zjazd otwarty zostanie d. 26 sierpnia i trwać będzie do d. 5 września.

Kronika wystawy.

— Wyznaczone na godz. 8 wieczorem dnia jutrzejszego posiedzenie komitetu wystawy przeniesione zostało na godz. 2 po poł.

— Onegdaj zwiedziło wystawę około 2,250 osób. Oprócz tego zwiedziło w tym dniu wystawę kilkanaście wycieczek zbiorowych, w ogólnej liczbie 673 osób. Wczoraj zwiedziło wystawę przeszło 4 tys. osób.

— Onegdaj odbyło się posiedzenie specyalnej komisyi, wybranej przez komitet wystawy w celu uregulowania kwestyi komunikacyi na wystawie. Komisya nie powzięła jeszcze ostatecznej decyzyi. Wczoraj komisya oglądała miejsce, gdzie według projektu należałoby przeprowadzić tor tramwajowy. Opinia komisyi rozpatrzona będzie na jutrzejszem posiedzeniu komitetu.

Na terytoryum przyszłej wystawy koni prowadzone są obecnie roboty niwelacyjne. Wszystkie plany i projekty budynków są już gotowe i w najbliższej przyszłości rozpoczną się roboty budowlane. Wystawa urządzona będzie na stokach ogrodu Cesarskiego, które po splantowaniu przedstawiać będą kilka tarasów; dwa większe place przeznaczone będą do oprowadzania koni.

— Oddział koni wierzchowych pół krwi urządzony będzie na zupełnie oddzielnym placu w pobliżu ogrodu Kupieckiego. Z resztą terytoryum wystawy plac ten połączony będzie drogą 5—6 arsz. szerokości, skąd otwierać się będzie wspaniały widok na Dniepr i Padół.

Po raz pierwszy w Rosyi urządzone będą na wystawie trybuny dla publiczności na placu, służącym do oprowadzania koni, (na wzór Olimpijskiej wystawy w Londynie). Komisya rzeczoznawców wykonywać będzie swe czynności publicznie i głośno oceniać zalety i wady wyprowadzonych okazów. Sposób ten był już stosowany na wszechrosyjskiej wystawie koni w r. 1910 w Moskwie i okazał się najbardziej odpowiednim.

— Wobec tego, iż wszechrosyjska wystawa hygieniczna w Petersburgu zostanie zamknięta o miesiąc wcześniej niż wystawa kijowska, tutejszy zarząd miejski ma zamiar przewieźć swe okazy, znajdujące się na wystawie petersburskiej na wystawę kijowską.

Na petersburskiej wystawie w specyalnym pawilonie zarząd miejski przedstawił wszystkie urządzenia sanitarne naszego miasta, jako to kanalizacyę, wodociągi (studnie artezyjskie w przecięciu, plan m. Kijowa z siecią wodociągów i t. p. szpitalnictwo, organizacye sanitarne, stacya sanitarna, oddział bakteryologiczny, modele kamer dezynfekcyjnych i t. d.; oprócz tego na wystawie hygienicznej reprezentowane są instytucye o charakterze sanitarnym, korzystające z zapomóg miasta, mianowicie kijowski instytut bakteryologiczny i Towarzystwo Pogotowia ratunkowego.

Wszystkie powyższe okazy znajdą się w końcu sierpnia na wystawie kijowskiej.

Zjazd przedstawicieli żeglugi.

Wczoraj o godz. 11 rano w lokalu kijowskiego okręgu komunikacyi otwarty został zjazd wyższych urzędników tego okręgu i przedstawicieli instytucyi społecznych, zainteresowanych w utrzymywaniu prawidłowej żeglugi po Dnieprze, Dniestrze i Bohu. Poprzednio zjazdy takie były dość liczne, ponieważ brały w nich udział oprócz urzędników okręgu komunikacyi liczni przedstawiciele ziemstw, miast, komitetów rejonowych i giełdowych, kolei żelaznych i t. d.

W roku obecnym zjazd kijowski poprzedziły miejscowe zjazdy przedstawicieli wymienionych wyżej instytucyi, które odbyły się w Mohylowie gubernialnym, Czernihowie, Kremieńczuku, Chersoniu, Benderach i Brześciu-Litewskim. Na zjazdach tych omówiono szereg kwestyi jakie miały być poruszane na zjeździe kijowskim i tym sposobem przygotowano gotowy już materyał dla wczorajszego zjazdu, który zgodnie z przyjętemi na miejscach uchwałami i dezyderatami miał przyjąć preliminarz budżetowy okręgu komunikacyi na r. 1914. Wobec tego, w zjeździe wczorajszym poza urzędnikami okręgu komunikacyi wzięło udział zaledwo kilka osób.

Po krótkiem przemówieniu powitalnem przewodniczącego inż. Treniuchina zabrał głos inż. Starieckij, który odczytał referat o robotach projektowanych przez okręg w r. 1914, omówionych poprzednio na wzmiankowanych wyżej zjazdach.

Na uregulowanie i wzmocnienie brzegów Dniepru w pobliżu Łysej Góry, Krzywej Studni i t. zw. „zabory-Riabok" okręg projektuje wyasygnować 274,000 rubl.; na pogłębienie i rozszerzenie portu Aleksandrowskiego—ogółem 934,000 rb., w roku zaś 1914—340,000 rb.; na dalsze roboty przy pogłębieniu i uregulowaniu Dniepru na dystansie pomiędzy miastami Hradyżskiem i Ekaterynosławiem—700,000 rubli; na wzmocnienie brzegów pomiędzy wymienionemi przed chwilą miastami w pobliżu „zabory Boculowskiej" i wsi Taramskiej—185,000 rubli; na uregulowanie i pogłębienie najbardziej niebezpiecznych dla żeglugi miejsc na Dnieprze pomiędzy miastem Hradyżskiem a ujściem Desny 434,000 rb.; na uregulowanie Dniepru na dystansach położonych wyżej ujść Desny i Sożu—160,000 rubli; na roboty regulacyjne na Desnie w pobliżu Czernihowa—25,000 rb. oraz na pogłębienie zatok dla urządzenia zimowisk dla parostatków na Dniestrze w pobliżu m. Rybnicy i Mohylowa Podolskiego — 120,000 rubli i t. d.

Wszystkie powyższe kredyty po krótkiej dyskusyi zaaprobowane zostały przez zjazd. Następnie inż. Popow zreferował projekt okręgu komunikacyi budowy mostu w pobliżu Homla i gmachu dla zarządu kijowskiego okręgu komunikacyi, przyczem koszty budowy własnego gmachu obliczone zostały na milion rubli. Po zaaprobowaniu powyższych kredytów inżynier Wejnbejn zreferował projekt okręgu komunikacyi o wyasygnowaniu niezbędnych kredytów na nabycie 5 drag dla robót regulacyjnych na Dnieprze i Desnie i 6 parostatków dla obsługiwania tych drag.

Po przyjęciu pozycyi na zakupienie drag i parostatków oraz całego szeregu innych mniejszych pozycyi, zjazd został zamknięty.

Nowe niebezpieczeństwo.

„Co to taki moja droga? Kocham panienku s głowy do samich botinki!

„Och, co pan mówi! A pan poważaje kawe z cukerkami?

„Naturalne panna! A panna kocham pana Kazimira cioho łajdaka?

„Nie, pan, ja kochaju zrazy s pieprzem.

„O, taki ładne! Proszu pannu do restoracyi.

. . . .

Co to jest? Ano, próbka wytwornego dowcipu feljetonisty „codziennej, politycznej, społecznej i rolniczej gazety", organu ziemstwa podolskiego, otrzymującego z sum ziemskich 20-tysiączną subwencyę — głośnego dziś „Podolanina".

„Dobry żart tynfa wart". Trudniej przyjdzie ocenić wartość żartów „Podolanina" nawet, jeżeli się wie, ile one rocznie kosztują. Może który z krewkich czytelników powie poprostu, jak ów „srodze niestateczny" R e x o r t h o d o x u s: „pies to pisał!" i na tem zechce poprzestać. Trudno się jednak zgodzić na tak sumaryczne załatwienie sprawy. Stoją jeszcze w pamięci świeżo wykładane teorye tegoż organu podolskiego o pochodzeniu rosyjskiem całej naszej szlachty na Rusi, o zamiary jego nietajone, a zmierzające do tego, aby i śladu imienia polskiego na Podolu nie pozostało.

Co się więc stanie z polskością, jeżeli takie kolubryny ciągle przeciwko niej będą wymierzane? Co się stanie z powagą polskiej kultury, z jej siłą atrakcyjną, jeśli tylko w ciągu jednego roku codziennie organ nacyonalistów podolskich składać będzie takie świadectwa prawdziwie rosyjskiej kultury, wytworności wersalskiej i dowcipu subtelnego?

Czy aby ostoją się, czy nie zachwieją ci wszyscy „spolonizowani potomkowie rodów ruskich", czy nie wyrzekną się kilkowiekowych błędów i pociągnięci urokiem tak zadokumentowanej przewagi duchowej nie udadzą się chyłkiem jeden po drugim do nowej Kanosy, zainstalowanej w redakcyi „Podolanina", lub w głównym zarządzie „związku narodu rosyjskiego".

Czy nie zrobią tego przedewszystkiem bezpośrednio dotknięci pociskiem wytwornej ironii: owa panna nadużywająca zrazów z pieprzem, panicz polski opijający się kawą z cukierkami zamiast wskazanej poniekąd „oczyszczonej", no i sam „pan Kazimir" (ten łajdak)?

Kto wie?

Pokusa niemała. Niebezpieczeństwo wielkie...

(z.).

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 7 (20) *Suchy dzień.* Roberta Op.
Jutro 8 (21) Maksyma B. W.

Wschód słońca o godz. 3 m. 50
Zachód słońca o godz. 8 m. 12
Długość dnia godz. 16 m. 22.

Kalendarzyk Historyczny.

20 czerwca n. st.

Roku 1831. Bitwa na Ponarskich górach. Giełgud bezskutecznie atakuje Wilno, bronione przez rosyan. Odznacza się męstwem pierwszy pułk ulanów pod dowództwem Chłapowskiego.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 23 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: Po pracjach my—dziedzice—mamy długi. Zegarmistrz papieża. Nieco o wodzie VII (Deszcz, śnieg, grad). List do redakcyi z Jaropowiec. Nowe książki. Co słychać w Dumie i Radzie Państwa? Wiadomości polityczne. Różne wiadomości.

D o d a t e k I „Nasza Wieś" zawiera: Pogadanki o gospodarstwie — XV. O zbożu. Gore! (dokończenie). Leczenie domowe: choroby nerwowe.

D o d a t e k II „Gazetka dla dzieci": Jak zachowywać się przy stole. Przyjaciel dziatwy. Nasi siłacze. Z życia w ulu.

D o d a t e k III „Nauka Wiary": Wykład Dziesięciu Przykazań Bożych: o VI i IX przykazaniach Bożych. Codzienna modlitwa Apostolska na miesiąc czerwiec.

— **Wycieczka po Litwie i Żmudzi.** Jak już donosiliśmy przed paru dniami, wycieczka organizowana przez Koło Kobiet po Litwie i Żmudzi wyruszy w niedzielę 9-go b. m. o godz. 9 m. 20 rano, pociągiem pośpiesznym przez Sarny do Baranowicz.

Kierowniczka wycieczki p. Żukiewiczowa prosi za naszem pośrednictwem uczestników wycieczki, aby zechcieli dziś lub w sobotę być u niej (Włodzimierska 42) w godz. 12—2, albo od 6—8-ej, w celu ostatecznego omówienia szczegółów wyjazdu.

— **Sprawy szkolne.** Onegdaj we wszystkich średnich zakładach naukowych zostały zakończone egzaminy ostateczne.

W pierwszem gimnazyum do egzaminów na maturę przystąpiło 36 uczniów i 5 eksternistów. Otrzymało maturę 35 gimnazyalistów.

W drugiem gimnazyum do egzaminów na maturę przystąpiło sześćdziesięciu uczniów i jedna kobieta, jako eksternistka. Ostateczne wyniki egzaminów zostaną ogłoszone dnia 8 bież. m.

W gimnazyum funduklejowskiem żeńskiem 7 klasę ukończyło 64 uczenice. Złoty medal otrzymały: A. Lubańska, W. Sołowjowa, O. Kirjanowa i E. Smirjaczyna. Srebrny medal otrzymało 6 uczenic. Ósmą klasę ukończyło 32 uczenice. Wszystkie też otrzymały stopień nauczycielek domowych.

Gimnazyum żeńskie padolskie ukończyło ogółem 115 uczenic. Z nich siódmą klasę ukończyło 75 uczenic, z których 5 otrzymało złote medale, 7 zaś — srebrne. Ósmą klasę ukończyło 40 uczenic.

Wyniki egzaminów w innych szkołach podamy w najbliższym numerze.

— **Drugie gimnazyum w Puszczy Wodnej.** Oprócz gimnazyum męskiego, które niebawem zacznie funkcyonować w Puszczy Wodnej, wśród miejscowych właścicieli willi powstał projekt założenia w tej miejscowości gimnazyum żeńskiego z programem gimnazyów ministerskich. W tym celu postanowiono utworzyć „T-wo rozpowszechniania średniego wykształcenia", które zajmie się urzeczywistnieniem projektu.

— **Z kijowskiego instytutu handlowego.** Podług nowych przepisów o egzaminach ostatecznych w instytutach handlowych do programu egzaminów państwowych wchodzą: ekonomia polityczna, geografia ekonomiczna, ogólna buchalterya i prawo handlowe. Poza tem studenci wydziału handlowego mają dodatkowy egzamin z towaroznawstwa i technologii, studenci zaś wydziału ekonomicznego — egzamin dodatkowy z urządzeń miejskich i ziemskich ze statystyką kosztorysową.

Poza tem przy egzaminach ostatecznych studenci mogą zdawać egzaminy z przedmiotów wykładanych w pododdziałach (przepisy powyższe są ogólne dla wszystkich instytutów handlowych): kolejowym — 6 przedmiotów, bankowym — 2, pedagogicznym — 4, ubezpieczeniowym — 4 i kosztorysowym — 3.

Do egzaminów mogą przystępować tylko słuchacze rzeczywiści, którzy złożą świadectwa: 1) z zaliczenia 8 semestrów, 2) ze zdania wszystkich przedmiotów kursowych, 3) z wykonania wszystkich robót praktycznych.

Kończącym instytut będą wydawane dwa dyplomy. Dla wydziału ekonomicznego: kandydata nauk ekonomicznych pierwszego i drugiego stopnia. Dla wydziału handlowego — inżynierów handlowych pierwszego i drugiego stopnia.

— **Pożądana inowacya.** Centralny zarząd kolejowy polecił naczelnikowi kolei Poł.-Zachodnich, by przy zawieraniu na przyszłość umów z różnymi dostawcami i przedsiębiorcami prywatnymi, kolej zastrzegała sobie prawo wypłacania wynajętym przez przedsiębiorcę robotnikom płacy zarobkowej, o ile przedsiębiorca sam nie będzie takowej regularnie wypłacał. Pieniądze na ten cel kolej potrącać będzie z kaucyi przedsiębiorcy.

— **Wagony-biblioteki.** Chcąc uczynić zadość potrzebom kulturalnym pracowników kolejowych i ich rodzin, zamieszkujących w odległych kątach prowincyi, Ruchłow polecił naczelnikowi kolei Poł.-Zachodnich urządzić w kilkudziesięciu wagonach towarowych biblioteki, które co dwa tygodnie zatrzymywać się będą na każdej stacyi dla wypożyczania książek.

— **Sprawa wodociągowa.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej rozpatrzono ostatecznie po kilkoletnich bezowocnych debatach sprawę wodociągową. Po nader ożywionej dyskusyi uchwalono wykupić przedsiębiorstwo T-wa wodociągowego za sumę dochodu T-wa za czas od r. 1908 — 1912 pomnożoną przez ilość lat pozostałą T-wu na zasadzie kontraktu zawartego z miastem, t. j. 18.

— **Przepełnienie pociągów.** Od tygodnia na kolejach Poł.-Zachod. i Mosk.-Kijowsko-Woroneskiej daje się zauważyć ogromnie wzmożony ruch osobowy. Z Kijowa wyjeżdżają codzień tysiące osób na wieś, na letniska, uzdrowiska i zagranicę. Pociągi odchodzą z maksymalną ilością wagonów, pomimo to na dworcu pozostają tłumy pasażerów, którym wskutek braku miejsc nie sprzedano biletów. Do pociągów kuryerskich codzień dodaje się kilka i kilkanaście wagonów dodatkowych, co jest zjawiskiem w stosunkach kolejowych wprost niebywałym. Około kas miejskich obu kolei stoją długie kolejki pasażerów, wyczekujących bezskutecznie nieraz po parę godzin na kupno biletu. Do Kijowa codzień przybywa po kilkanaście wycieczek, część których pozostaje w Kijowie, reszta zaś wyrusza w dalszą podróż na południe.

— **Sprawa Bejlisa.** Po dwuletniem niemal śledztwie, w czasie którego Bejlis znajdował się w więzieniu łukjanowieckiem, wygotowany został akt oskarżenia, którego kopię wczoraj doręczono oskarżonemu.

W tym celu o g. 1-ej po południu Bejlis został dostawiony z więzienia do sądu okręgowego. Przewieziono go w specyalnym wagonie tramwajowym dla więźniów pod strażą, złożoną z 3 szeregowców i pomocnika naczelnika więzienia. Samo doręczenie aktu oskarżenia odbyło się w kancelaryi 10 wydziału karnego, przyczem dokonał go członek sądu K. Wigura w obecności obrońców oskarżonego adw. przys. D. Grygorowicza Barskiego i A. Margolina.

Niezwłocznie po wręczeniu aktu Bejlis odwieziony został tym samym tramwajem do więzienia. Adw. przys. A. Margolin udał się za nim, otrzymawszy pozwolenie na widzenie się z więźniem, drugi zaś obrońca, adw. przys. Grygorowicz Barskij pozostał w sądzie w celu zapoznania się z dokumentami śledztwa. Dokumenty te, zebrane w 5 grubych tomach, przeniesiono do t. zw. biblioteki sądu, położonej wprost kancelaryi prezesa.

Podczas studyowania sprawy przez adw. przys. Grygorowicza-Barskiego obecny jest jeden z pomocników sekretarza.

Przed kilku dniami Bejlis zawiadomił sąd, iż dla obrony na sądzie zaprosił on dawnych swych obrońców: adw. przys. O. Gruzenberga, D. Grygorowicza-Barskiego i A. Margolina.

Adw. przys. Margolin przesłał wczoraj sądowi zawiadomienie, w którem powołując się na to, iż podczas śledztwa dodatkowego badany był w charakterze świadka, przyczem część jego zeznań została włączona do aktu oskarżenia, oświadcza, iż nie przyjmuje udzielonego mu przez Bejlisa pełnomocnictwa i nadal jego obrońcą nie będzie.

— **Organizacya syndykatu przemysłowców leśnych.** W najbliższym czasie odbędzie się w Kijowie narada prywatna przemysłowców leśnych Ukrainy i Podola, mająca na celu opracowanie projektu syndykatu na wzór istniejącego syndykatu cukrowników.

— **O praktykę dla studentów instytutu handlowego.** Dyrektor kijowskiego instytutu handlowego zwrócił się w swoim czasie do ministra komunikacyi Ruchłowa z prośbą o przyjmowanie studentów, należących do sekcyi kolejowej instytutu, na zajęcia praktyczne na kolei. Obecnie Ruchłow nadesłał odpowiedź, w której zaznacza, że studenci instytutu nie są odpowiednio przygotowani do pełnienia różnych funkcyi na linii i mogą pracować tylko w biurach kolejowych.

— **O pomnik dla Stołypina.** Wczoraj w domu gen.-gubernatora pod jego przewodnictwem odbyła się narada komitetu budowy pomnika P. Stołypina w Kijowie. Omawiano kwestyę medalu pamiątkowego, który ma być rozdany w celu upamiętnienia dnia odsłonięcia pomnika. Postanowiono z jednej strony medalu umieścić napis następującej treści: „Wam potrzebne są wielkie wstrząśnienia, nam zaś potrzebna—wielka Rosya". Są to słowa Stołypina, wypowiedziane podczas jednego z przemówień w Dumie Państwowej. Na drugiej stronie figurować będą różne daty z życia Stołypina.

Figura do pomnika wykończona zostanie i przewieziona do Kijowa w końcu b. m. lub na początku lipca.

— **Pożyczka obligacyjna.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej na wniosek prezesa komisyi zarządzającej sprawami przedmieścia Sołomenki radnego I. Pirożenko, rada miejska uchwaliła 34 głosami przeciwko 9 wszcząć starania w ministerstwie w celu otrzymania pożyczki obligacyjnej w sumie 160,000 rb. na zabrukowanie ulic i placów przedmieścia Sołomenki, góry Batyja i jarów Kuczmiennego i Protasowa.

— **Wybory.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej dokonano wyborów członka zarządu miejskiego, prezesa komisyi kanalizacyjnej i wiceprezesa komisyi brukowej. Na członka zarządu miejskiego obrano 43 głosami przeciwko 26 p. F. Falberga; na prezesa komisyi kanalizacyjnej p. Czernojarowa (52—17 głosami) i na wiceprezesa komisyi brukowej p. Ławrentjewa (41 głosami przeciwko 28).

— **W sprawie prywatnej narady ziemskiej.** Wobec odmowy ministerstwa na podanie o zezwolenie na zwołanie w roku bieżącym w Kijowie wszechrosyjskiego zjazdu ziemskiego, ziemstwo kijowskie poruszyło kwestyę zwołania w Kijowie podczas wystawy prywatnej narady prezesów ziemstw w celu omówienia polepszenia finansów ziemskich. Większość ziemstw przyjęła projekt ziemstwa kijowskiego przychylnie.

— **Autobusy miejskie.** W ciągu ostatnich 4 dni dochód z eksploatacyi autobusów miejskich wyniósł około 660 rb., t. j. 135 rub. dziennie. Wydatki na utrzymanie autobusów wynoszą około 30 rb. dziennie. Miejska komisya tramwajowa postanowiła w najbliższej przyszłości obniżyć opłatę za przejazd autobusami do 5 kop. za kurs, przyczem zniżona opłata pobierana będzie tylko do godz. 12 w poł. Po godz. 12-ej obowiązywać będzie dotychczasowa opłata—10 kop. za kurs.

Wczoraj autobus miejski № 2 przy zbiegu ul. Proreznej i Kreszczatyku wpadł na dorożkę parokonną. Wskutek uszkodzenia radiatora autobus został wycofany do czasu naprawienia uszkodzonej maszyny i zastąpiony autobusem № 3, który onegdaj przybył do Kijowa. Pozostałe autobusy № 4 i 5 w tych dniach przybędą do Kijowa.

— **O zapłatę.** Przedsiębiorcy Gugel i Kalmanowski zwrócili się do prezydenta miasta z prośbą o uregulowanie z nimi rachunków za budowę hal targowych na Besarabce. W tych dniach upływa już rok od czasu przyjęcia hal przez zarząd miejski, otwarcia ich i wydzierżawienia miejsc handlującym, petenci zaś dotychczas nie otrzymali znacznej części sumy, należącej im za budowę.

— KRADZIEŻ NA WYSTAWIE. Na wystawie z pawilonu ministerstwa przemysłu i handlu skradziono dwa modele—sterletu i raka.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na G.-Sołomence w domu Nr. 7 przy zauł. Mokrym, Mikołaj S. pod wpływem kłótni z ojcem zażył trucizny. „Pogotowie" odwiozło go do szpitala.

— ZARZĄDZENIA SANITARNE. Policmajster rozkazał komisarzom policyjnym przestrzegać pilnie, by owoce i jagody sprzedawane na ulicach umieszczone były na podściółce z czystego białego papieru i przykrywane muślinem lub białym papierem.

— ROZKAZ DO POLICYI. Policmajster kijowski rozkazał policyi pilnie przestrzegać, by automobiliści i cykliści pod żadnym pozorem nie jeździli po torze tramwajowym zarówno w mieście, jak i w Puszczy Wodicy.

— CZARNA GIEŁDA W OPAŁACH. Policya znów się zabrała do rozpędzania czarnej giełdy, gromadzącej się przed Semadenim. Onegdaj za tamowanie ruchu na chodniku aresztowano tam siedmiu żydów.

— WYPADEK Z PROF. SOKOŁOWEM. Onegdaj na rogu Kuźnieczuej i Karawajowskiej prof. prawa kanonicznego w uniwersytecie miejscowym p. Sokołow chcąc wskoczyć do przejeżdżającego tramwaju upadł i stłukł sobie głowę. „Pogotowie" odwiozło go do mieszkania.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 6 (19) czerwca 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	13,2	20,0	11,5
Barometr przy 0° w mm.	739,6	738,5	739,2
Stop. wilgotności w proc.	80	58	88
Kier. i szybk. wiatru (w m)	ZPłdZ$_6$	PłdnZ$_6$	Z$_1$
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	1
Ilość opadów w mm.	—	0,0	3,8

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	21,4
Najniższa	11,4
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	14,9
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	19,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły we wszystkich rejonach, oprócz południowego wschodu Rosyi Europejskiej. Temperatura niższa od normalnej w całej Rosyi.

Pogoda przewidywana: nieco cieplej w pasie południowym, umiarkowane ciepło na wschodzie i północnym wschodzie, chłodno w pozostałych rejonach, deszcze spodziewane przeważnie w połowie północnej i miejscami w pozostałej Rosyi.

Zabawy i widowiska.

Na wystawie. Dziś: Koncert przy udziale pp. Zakrewskiej, Kagan, Santagano, Szweca i Hryceńki.

Operetka rosyjska. Dziś „Wesoła wdówka".

Teatr ruski w Château. Dziś „Panna sztukarka".

Kinematografy. K i n o t e a t r: „Kobieta złowieszcza", „Wart pałac Paca"... „Kronika Gaumond", „Uroczystości moskiewskie i berlińskie". K o r s o: „Biały contra czarny". E k s p r e s: „Zdemaskowanie", „Wart pałac Paca"... „Tygodnik Pathé" i „Kronika Gaumond".

PRZYJECHALI DO KIJOWA

Hotel Continental: pp. J. Iljin, I. Aładżałow, S. Gencz Ogłujew, A. Odarczenko.

Grand-Hôtel: pp. Z. Chorzewski, S. Mareńż, K. Rywkin, E. Perren, E. Rajs, N. Michajłowska, K. Filipczyk, J. Grendzer, M. Gerbel—kamerjun. Dwr. JCM, O. Wiazmitiniwa.

Hotel François: pp. P. Weszkurcow, L. Gruzincow, K. Ulatowski, Z. Garliński, P. Kaliski, M. Korab-Spionecki, S. Batowski, G. Olijewski, S. Maleszewski, W. Budiłow, M. Pietrakowski, M. Koczubej, B. Arciszewski, K. Wasiecki, J. Magidson, H. Komt, M. Pawlenko, B. Knoll, M. Michałowski, P. Baturin, J. Rybczynowski, S. Morawski, W. Strunnikow, J. Lewicki, M. Dzierżanowski, A. Gawrońska, S. Łada.

Hotel Ermitage: pp. A. Kadosznikow, G. Ukleja, S. Samsonow, H. Wachniewska.

Hotel Hładynuka: pp. M. Babkin, G. Ławrenienko, M. Sumskoj, A. Daszewski, B. Sumskoj, F. Chomiak, W. Perkowski, L. Postotko, A. Dassan, K. Weretennikow, W. Kopczyńska, A. Smoleński, W. Gubariewa, I. Rykaczew, A. Gubariew, J. Botwino.

Hotel Praga: pp. I. Ijaszenko, J. Kostylew, P. Tarasinkiewicz, J. Sokołogorski, K. Kormun-Osmołowski, P. Smirnow, O. Smirnowa, N. Serbinowa.

Hotel Universal: pp. A. Drowanowski, S. Kraińska, M. Gamzin, A. Jałowski, A. Michajłow.

Palast-Hôtel: pp. M. Gurkow, D. Jefimow, M. Rowieński, H. Pewzner, Z. Chazanowicz, E. Pierewozskaja, D. Simonowicz, J. Chawin, F. Korolkow, J. Gutternajt.

Grand-Hôtel Imperial: pp. E. Marel, E. Turin, H. Marjańczyk, S. Sigał-Berenstein, A. Połoński, J. Pczelincew, G. Czernow, Z. Fejgin, M. Szapira, A. Buchman, M. Wisztejn, S. Szpigel, A. Frydson, M. Wunstein, S. Pulik, I. Helman, S. Kurpskow, M. Trachtenberg, I. Gojchman, B. Tesler, H. Frenkel, I. Wiszniewskij.

Hotel Rosya: pp. J. Ran, M. Miller, F. Filimonow, A. Buczma, A. Kożan, J. Bułach, M. Guszczyna, M. Kilczewska, A. Kilczewski, A. Chłusowa, J. Sokołowski, W. Malinowskij, P. Nikitin, E. Iwanienko, W. Popow, M. Radzijewska, M. Żulińska, F. Mielnicki, Z. Jurczenko, R. Jeleniew, K. Charitonowa, J. Roubeaux, G. Szwajko, Z. Markowska, E. Sulifosowska, J. Barwir, K. Poleński, W. Mokrijewicz, M. Grigorjew.

Z giełdy cukrowej.

W ciągu ubiegłego tygodnia z cukrem w kryształe i przeliczeniami panowało usposobienie stałe, z cukrem zaś przyszłej kampanii i z prawami wszystkich kategoryi—słabe i małoczynne. Perspektywa emisyi dodatkowej wpłynęła na powściągliwość spekulacyi i wyraziła się w ograniczonych obrotach i wahaniu się przeliczeń, zwłaszcza bieżących, które notowano od 74 do 79 kop. Na stalszym nieco poziomie pozostawały ceny przeliczeń terminowych, notowanych po $72\frac{1}{2}$—74 kop.

Komisya notowań przy giełdzie kijowskiej sprawdziła w ciągu ubiegłego tygodnia następujące tranzakcye:

Cukier kampanii 1912—1913 r.:

1) 15,300 pudów, stacya Rylsk, po 4 rb. 32 kop., na czerwiec—lipiec (T-wo cukrowni „Błagodatienskoje"—bankowi);

2) 7,200 pudów, stacya Michajlenki, po 4 rb. 18 kop., natychmiast (A. Mirkiu—spekulantowi);

3) 40,500 pudów, stacya Zarudyńce, po 4 rb. 15 kop., natychmiast (T-wo cukrowni „Topory" — bankowi);

4) 18,000 pudów, stacya Lipowiec, po 4 rb. $12\frac{1}{2}$ kop., na czerwiec (cukrownia „Pliskόw—Andruszówka"—A. Mirkinowi);

5) 15,300 pudów, stacya Sucholasy, po 4 rb. 15 kop., na czerwiec (T-wo cukrowni „Uzin"—spekulantowi);

6) 7,200 pudów, stacya Szpoła, po 4 rb. $14\frac{1}{2}$ kop., natychmiast (T-wo cukrowni „Cybulów"—spekulantowi);

7) 10,000 pudów, stacya Popielnia, po 4 rb. 14 kop., na czerwiec (właściciel cukrowni—kijowskiemu kupieckiemu T-wu wzajemnego kredytu);

8) 10,000 pudów, stacya Popielnia, po 4 rb. 15 kop., na czerwiec (właściciel cukrowni — kijowskiemu kupieckiemu T-wu wzajemnego kredytu);

9) 9,000 pudów, stacya Płoskirów, po 4 rb. 10 kop., na czerwiec (T-wo „Lewada"—kijowskiemu kupieckiemu T-wu wzajemnego kredytu);

10) 9,900 pudów, stacya Zwinogródka, po 4 rb. 13 kop., na czerwiec (filia kijowska warsz. banku handlowego—spekulantowi).

Produkcyi 1913—1914 r.:

1) 40,500 pudów, par. Złotopol, po 3 rb. 97 kop., na wrzesień—październik (T-wo cukrowni „Poczapińce"—T-wu cukrowni „Aleksandrów");

2) 39,600 pudów, stacya Holendry, po 3 rb. 90 kop., na wrzesień—październik (kijowski bank prywatny—dom. handl. I. Bregman);

3) 40,500 pudów, stacya Wołoczyska, po 3 rb. 90 kop., na wrzesień—styczeń (T-wo cukrowni „Satanów"—A. Mirkinowi);

4) 50,400 pudów, stacya Michajlenki, po 4 rb. (spadk. F. Tereszczenki—A. Mirkinowi).

Eksport:

1) 20,700 pudów, par. Pohrebyszcze, po 1 rb. 46 kop., na listopad—grudzień (bank międzynarodowy—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

2) 19,800 pudów, stacya Biała Cerkiew, po 1 rb. 46 kop., na listopad—grudzień— (bank międzynarodowy — kijowskiej filii warszawskiego banku handlowego).

Wymiana świadectw:

1) 10,000 pudów po 70 kop., na lipiec (bank rosyjski—kijowskiej filii warszawskiego banku handlowego);

2) 20,000 pudów po $74\frac{1}{2}$ kop. na listopad—styczeń (kijowski bank prywatny—T-wu kurskiemu).

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Stanowisko Bułgaryi.

Sofia (AP). Półurzędowiec „Bułgarya" oświadcza, że rząd będzie wiernie wyrażał uczucia narodu, dążąc do ustalenia przyjaznych stosunków z Turcyą. W stosunku Rumunii rząd będzie się stosował do protokułu petersburskiego.

Pozostając w granicach układu związkowego z Serbią, rząd będzie wymagał stosowania owego układu, odmawiając wszelkich ustępstw. Rząd i naród żywią nadzieję, że sąd polubowny powźmie uchwałę, zadośćczyniącą rozumnym interesom stron obu. Wątpliwe jest, by zjazd ministrów-prezydentów mógł załatwić przesilenie.

Rokowania z Grecyą mogą być rozpoczęte dopiero wówczas, gdy opuści ona terytoryum, zajęte po wyruszeniu wojsk bułgarskich do Tracyi.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP). Konferencya ambasadorów d. 5-go czerwca rozpatrywała kwestyę granic Albanii, oraz stronę prawną wyznaczenia Serbii portu na Adryatyku. Następne posiedzenie d. 10-go czerwca.

Przeciwko Bułgaryi.

Londyn (AP). Wyjeżdżając z Londynu Madżarow oświadczył, iż na konferencyi petersburskiej Serbia i Grecya wystąpią wspólnie przeciw Bułgaryi. Jeżeli Rosya pragnie zachowania pokoju, to winna ona skorzystać z przysługujących Najjaśniejszemu Panu praw arbitra.

W Bułgaryi.

Sofia (AP.) Główna kwatera wojsk bułgarskich została przeniesiona do Sofii.

Żołnierze pochodzący z okolic dotkniętych przez trzęsienie ziemi otrzymali urlop dziesięciodniowy.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Wysłano do Synopy 480 skazanych spiskowców, w tej liczbie 5 adwokatów, 3 eks. posłów, 4 dziennikarzy, 15 chodżich i księży, dymisyowany generał i 4 oficerów.

O granicę Albanii.

Londyn (AP). Na porządku dziennym narady ambasadorów i wymiana poglądów w sprawie południowej granicy Albanii. Grecy oświadczyli, iż projekt, przedstawiony przez Austryę i Włochy jest dla nich niemożliwy do przyjęcia. Podług owego projektu, południowa granica albańska ciągnąć się będzie w odległości 20 kilometrów na południe od przylądka Stylos, na północ od Janiny, wskutek czego Metsowon pozostaje przy Grecyi, następnie skręca na północo-wschód, oddając Kanicę Albanii, poczem skręcając na północ, oddaje Koricę również Albanii i kończy się w pobliżu jeziora Prespa.

Enuncyacya bułgarska.

Sofia (AP). Telegraficzna agencya bułgarska donosi, iż w odpowiedzi Bułgaryi na notę serbską w sprawie demobilizacyi powiedziane jest, iż skoncentrowanie wojsk bułgarskich na granicy serbskiej w żadnym razie nie ma znaczenia, przypisywanego mu przez serbów. Zarządzenia wojenne wywołane zostały jedynie analogicznemi zarządzeniami ze strony serbów. Wątpliwości, wyrażone przez rząd serbski, jakoby Bułgarya nie podzielała w dostatecznym stopniu uczuć solidarności sprzymierzeńczej i nie chciała wyczerpać wszystkich środków dla rozstrzygnięcia kwestyi spornej, pozbawione są zatem wszelkiej podstawy. Co się tyczy propozycyi serbskiej niezwłocznego zaprzestania koncentrowania wojsk bułgarskich oraz zredukowania liczebności obu armii czynnych do $\frac{1}{4}$, Bułgarya zaznacza, iż już dnia 13 (26) kwietnia zaproponowała ona zdanie się na sąd rozjemczy Rosyi. Propozycya ta nie znalazła uznania w Serbii; serbski minister finansów oświadczył w skupczynie, minister zaś wojny ogłosił w prasie, iż demobilizacya przeprowadzona może być jedynie po uregulowaniu kwestyi spornych z Bułgaryą. Bułgarya jednakże, zawsze pełna uczuć braterskiej przyjaźni, zgadza się nawet i obecnie na zredukowanie sił zbrojnych do $\frac{1}{4}$, pozostawiając we wspólnem władaniu serbsko-bułgarskiem część spornego terytoryum Macedonii. W tym okręgu wojska bułgarskie i serbskie konsystować powinny w jednakowej ilości i pozostawać tam mają do wyroku sądu rozjemczego. Jednakże, ponieważ natychmiastowa demobilizacya pod kontrolą wzajemną zabierze dużo czasu, zwrócenie się zaś do pośrednika okaże się bezwątpienia skuteczne, zatem w razie, jeśli Serbia pragnie pokojowego rozstrzygnięcia sporu, Bułgarya proponuje Serbii, ateby oświadczyć w dniach najbliższych w imieniu obu sprzymierzeńców za pośrednictwem rządu rosyjskiego, iż zwracają się oni do Monarchy rosyjskiego z prośbą o skorzystanie ze swego prawa pośrednictwa na podstawie traktatu serbsko-bułgarskiego i uzupełnień do niego, oraz memoryałów, które obie strony przedstawią w ciągu tygodnia.

Odpowiedź Bułgaryi.

Sofia (AP). Odpowiedź Bułgaryi na żądania Serbii udzielona zostanie d. 6 czerwca. W odpowiedzi tej zaznaczono, że Bułgarya spełniła przyjęte na siebie zobowiązania i nie zgadza się na rewizyę traktatu.

Kongres arabów.

Paryż (AP). Otwarto pierwszy kongres arabów syryjskich. Przewodniczący Seid-Abdul-Midżer-Eldin oświadczył, że przyszłość cesarstwa tureckiego zależy od ścisłej jedności turków i arabów na zasadach zupełnej równości.

Sprawa ministrów angielskich.

Londyn (AP). W izbie gmin rozpatrywano sprawę ministrów, skompromitowanych w aferze Marconi. Mówca opozycyi złożył rezolucyę, zawierającą ubolewanie z powodu wdania się niektórych ministrów w tę aferę. Oskarżony minister Rufus Isaacs w imieniu gabinetu oświadczył, iż krytyka opozycyi winna dotyczyć tylko jego, nie zaś Lloyd George'a i lorda Murrey'a, oraz wyraził ubolewanie, iż nie dał wyjaśnień w swoim czasie w sprawie umowy z Marconi. Nie chcąc krępować zgromadze-

nie, Lloyd George i Isaacs przed rozpoczęciem obrad opuścili salę.

Z Japonii.

Tokio (AP). Gazeta „Asachi Simbun" donosi, że rząd amerykański udzielił odpowiedzi na ponowny protest Japonii z powodu kalifornijskiego projektu prawa.

Tokio (AP). Ratyfikowano traktat włosko-japoński, podpisany w listopadzie r. 1912.

W Maroku.

Melillia (AP) Tubylcy zepsuli karaczownice i działa z wyrzuconej na brzeg kanonierki.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń (AP). W izbie posłów trwało w dalszym ciągu powtórne czytanie budżetu tymczasowego Ukrainiec Oleśnicki wykazywał, że wina za rozchwianie się porozumienia polsko-rusińskiego spada na rząd. Następnie mówca napadał ostro na szlachtę polską, która nie zerwała przymierza z partyą rusofilską. Jego zdaniem jednak, radość koalicyi narodowości rosyjskiej i polskiej jest przedwczesna, ponieważ wszystkich ukraińców od Karpat do Czarnego morza łączą sprawy narodowościowe i kulturalne. Żadna siła na świecie nie zachwieje tej łączności. W końcu mówca oświadczył, że wobec tego, iż rząd nie jest bezstronny ukraińcy nie okazują mu żadnego zaufania.

Serb Wukoticz wystąpił przeciwko polityce państwa, która wyłącznie sprzyja Albanii. Czech Zaradnik w celu obstrukcyi wygłosił pięciogodzinną mowę.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). W parlamencie podczas drugiego czytania toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad projektem wojskowym. Propozycya socyalistów zredukowania lat powszechnej służby wojskowej do 1-go roku została odrzucona.

Berlin (AP). Komisya budżetowa parlamentu odrzuciła rządowy projekt prawa o zwiększeniu uniwersyteckich opłat matrykularnych, przyjęła zaś kompromisowy projekt prawa o podatku spadkowym dla spadkobierców w linii prostej.

Z Indyi.

Kalkuta (AP). Rozpoczął się proces 44 spiskowców indusów.

Ekspedycya polarna.

Wiktorya (AP). Uroczyście żegnano kanadyjską ekspedycyę polarną, która na parowcu „Carlück" wyruszyła na poszukiwania nowego kontynentu.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Lotnisko aeroklubu zwiedziła japońska delegajacya, podróżująca po Europie w celu poznania stanu lotnictwa.

Petersburg (AP). Lotnik Brin-de Jonc des Moulineaux zwrócił się do ministra marynarki z prośbą o wyznaczenie paru statków wojennych dla eskortowania go morzem podczas przelotu Helsingfors Sztokholm.

Berlin (AP). W Johannisthalu lotnik Krafftel spadł z wysokości 20 metrów z pasażerem. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Z sądów.

Odesa (AP). Izba sądowa skazała 4 pisarzy głównego archiwum sądowego za oczyszczanie i sprzedaż zużytych marek stemplowych na jeden rok rot aresztanckich, dwóch zaś uniewinniła.

Zjazd Pirogowski

Petersburg (AP). Zamknięto zjazd pirogowski. Następny 13 z rzędu zjazd zostanie zwołany w Moskwie na Boże Narodzenie 1915 roku.

Z komisyi.

Petersburg (AP). Komisya do budowy nowych kolei zaczęła rozpatrywanie projektu sieci kolejowej, łączącej północne dzielnice Rosyi i Syberyi z centralną częścią państwa.

W sprawie ubezpieczania robotników.

Petersburg (AP). Minister skarbu złożył do rady ministrów projekt prawa o zabezpieczaniu robotników pracujących w fabrykach i przedsiębiorstwach technicznych ministerstwa na wypadek choroby.

Różne.

Helsingfors (AP). Burmistrz Aminow podał się do dymisyi dla uniknięcia odpowiedzialności przed sądem cesarskim za niewypełnienie prawa o równouprawnieniu rosyan, urodzonych w Finlandyi, przy wydawaniu przez magistraty świadectw przemysłowych.

Medyolan (AP). Strajk został ukończony.

Londyn (AP). Rząd perski nie był w stanie dać zadośćuczynienia za rabunki korsarzy w zatoce perskiej. Wobec tego flota angielska zagarnęła kilka statków korsarskich. Jeden marynarz angielski zabity; trzech rannych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie wieczorne z dn. 5 czerwca.

Przewodniczy Wołkonskij.

Demczenko referuje wniosek komisyi w sprawie środków komunikacyi, podług projektu o pozwolenie na przeprowadzenie z rozkazu i na koszt rządu linii kolejowej od stacyi Merefa kolei południowych, do stacyi Chersoń przez Nową Wodołagę, Starowierówkę, Brestowieńkę, Konstantynograd, Nowomoskowsk' Ekaterynosław, Tułę, Apostołowo i Sniegirowkę, z mostem pod Ekaterynosławiem Koszta ogólne kolei nie przenoszą 55 919,897 rb. Projekt przyjęty zostaje w trzeciem czytaniu, bez debatów.

Z kolei następuje referat komisyi do spraw miejskich w sprawie odesłanego z Rady Państwa dla ponownego rozpatrzenia projektu o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem Referent, hr Benningsen przedstawia historyę owego projektu, zaznaczając, iż Rada Państwa zamiast projektowanego przez rząd i trzecią Dumę projektu nowej ustawy miejskiej w Królestwie Polskiem postanowiła zastosować w owych miastach ustawę miejską z 1892 roku z szeregiem zmian ze względu na warunki miejscowe. Referent znajduje, iż z każdego punktu widzenia wiele jest do zarzucenia uchwałom Rady Państwa w tej sprawie, pomimo to jednak, ze względu na celowość, komisya Dumy postanowiła przyłączyć się do opinii Rady Państwa. Nie oponując przeciw zasadniczym zmianom, co do strony zaś technicznej, obrała komisya drogę kompromisową I tak: w sprawie udziału właścicieli domów w wyborach miejskich komisya rozszerza projekt w porównaniu do poprzedniego projektu dumskiego, lecz ogranicza go w porównaniu do projektu Rady Państwa W sprawie języka komisya dumska nie zgadza się z postanowieniem Rady Państwa o zupełnem usunięciu języka polskiego z biurowości i debatów w radach miejskich i przyjmuje wniosek komisyi Rady Państwa, zachowujący język polski w roli języka pomocniczego. Co się tyczy nadzoru, komisya dumska zachowuje postanowienie trzeciej Dumy, dotyczące ograniczenia nadzoru administracyjnego. Administracyi przysługiwać ma prawo mieszania się do życia samorządów o tyle tylko, o ile wykrocza one z granic prawem przewidzianych

Projekt uznany zostaje za nagły.

Świerzyński oświadcza, iż wobec natychmiastowej potrzeby reformy oraz zupełnego rozprzężenia i zastoju w gospodarce miejskiej, polacy zmuszeni są przyjąć nawet reformę niezadawalającą, nie mogą jednak przyjąć reformy, ubliżającej polskiej godności narodowej. Ubliżającem jest żądanie Rady Państwa zupełnego usunięcia języka polskiego z samorządu miejskiego. Jest to ciężka obraza dla narodu, ceniącego swój język.

Miejsce przewodniczącego zajmuje Lwow

Szczepkin, wyliczając zmiany, wprowadzone przez projekt, znajduje, iż każdy kogo obchodzą interesy samorządu miejscowego, powstrzyma się od głosowania nad projektem w jego obecnej formie oraz wyraża zdziwienie z powodu motywów, pod wpływem których komisya zgadza się na zmiany Rady Państwa. Jeżeli Duma wejdzie na drogę wyrzeczenia się swoich słusznych wniosków i ustępować będzie Radzie Państwa, zejdzie ona do rzędu instytucyi, mających jedynie głos doradczy przy omawianiu postanowień Rady Państwa. Wyborcy przyjmą to ze zdziwieniem, gdyż was posłano tam — rzekł mówca — dla pełnienia czynności prawodawczych, a nie lokajskich".

(Głośne protesty na prawicy i okrzyki: „Wykluczyć go!").

Przewodniczący, wezwawszy Szczepkina do opuszczenia mównicy, po sprawdzeniu stenogramu, proponuje wykluczyć Szczepkina z 5-iu posiedzeń za użycie całkiem niedopuszczalnego wyrażenia (Oklaski na prawicy i w centrum).

Szczepkin przyznaje, iż użyte przez niego wyrażenie jest nieparlamentarne i zastosowuje się do rozporządzenia przewodniczącego, wyrażając nadzieję, iż podobne stanowisko prezydyum przestrzegane będzie w jednakowej mierze i w stosunku do innych odłamów.

Przewodniczący proponuje przegłosować sprawę wykluczenia Szczepkina. (Głośne protesty na lewicy; głosy: „proszę odczytać tekst"!) Propozycya wykluczenia Szczepkina przyjęta zostaje większością głosów przeciw części opozycyi

Friedman oświadcza, iż deputowani żydzi głosować będą przeciw przejściu do drugiego czytania, uważając, iż projekt sprzeciwia się elementarnym zasadom sprawiedliwości.

Maslennikow uważa, iż Rada Państwa odrzuciwszy dumską redakcyę projektu, tem samem pogrzebała nadzieję możliwości ogólnej reformy ustawy miejskiej w całej Rosyi. Oświadczając, iż postępowcy głosować będą przeciw przejściu do drugiego czytania, w razie zaś przyjęcia go, przedstawią rzeczowe poprawki, mówca wyraża zdziwienie z powodu postępowania Koła Polskiego, którego przedstawiciele usiłują przeprowadzić z uwzględnieniem nagłości projekt, sprzeciwiający się elementarnym wymaganiom sprawiedliwości pod względem równouprawnienia żydów i będący, podług wyrażenia mówcy, jakimś „żydożerstwem".

Przyjęta zostaje propozycya zupełnego przerwania dyskusyi.

Szereg mówców wypowiada swe zdanie w sprawie głosowania

Jagiełło wnosi deklaracyę, uzasadniającą głosowanie soc.-demokratów przeciw projektowi.

Miejsce przewodniczącego zajmuje Rodzianko.

Aleksiejew oświadcza, iż nacyonaliści aprobują projekt, podczas jednak debatów przy drugiem czytaniu przestrzegać będą zasady państwowości, znaczenia języka rosyjskiego i obronę interesów rosyjskiej ludności.

Rodiczew protestuje przeciw zupełnemu zaniechaniu dyskusyi, uważając, iż projekt, przeprowadzony w takich warunkach, przynosi nie pokój, lecz wojnę i oświadcza, iż jest on zmuszony do głosowania przeciw przejściu do drugiego czytania.

Kiereński oświadcza, iż grupa pracy głosuje przeciw przejściu do drugiego czytania i protestuje przeciwko przerwaniu dyskusyi. Jednocześnie robi on wyrzuty polakom za to, że zwracają się oni do przedstawicieli centrum, prosząc o przerwanie dyskusyi i oskarża posłów polskich o zdradę.

Przewodniczący odbiera Kiereńskiemu głos.

Harusewicz oświadcza, iż polacy głosowali przeciw przerwaniu dyskusyi.

(Głosy protestu. Okrzyki: „Prosiliście październikowców"!)

Polacy zmuszeni są do głosowania za przyjęciem nawet tego skażonego projektu, znajdują się oni bowiem w sytuacyi bez wyjścia. Polacy rozumieją, co tracą pod względem praw języka polskiego, mają jednak nadzieję, iż Duma, jako przedstawicielka, nie tylko rozumu, lecz i sumienia narodu rosyjskiego, ostatecznie przyzna narodowi polskiemu to, co mu się należy.

Przejście do drugiego czytania przyjęte zostaje większością 189 głosów przeciwko 55.

Następne posiedzenie — dziś.

Posiedzenie z dnia 6 czerwca.

Przewodniczy Rodzianko.

Na porządku dziennym preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych.

Referent Krupienskij (I) stwierdza niezbyt energiczne stosowanie się ministerstwa do dezyderatów Dumy, oraz niedostateczne poparcie poddanych rosyjskich za granicą.

Wiceminister Nieratow polemizuje z referentem w sprawie zmniejszenia poszczególnych drobnych kredytów.

Milukow wyraża ubolewanie że choroba ministra spraw zagranicznych nie pozwoliła mu zwrócić się do Dumy z wyjaśnieniami obecnie, kiedy takowe są nader potrzebne, ponieważ po ostatnich wyjaśnieniach ministra zaszły wielkie wypadki, oraz wyjaśnił się stan kwestyi wschodniej. W sprawie zaszłych wypadków mówca wskazuje, iż rząd rosyjski wiedział o traktacie serbsko-bułgarskim, który całą sprawę przygotował, oraz wywarł wpływ za sadniczy na opracowanie owego traktatu Rząd oczywiście brał udział również w opracowaniu linii granicznej pomiędzy Serbią a Bułgaryą, określonej przez ów traktat Popierając obecnie serbów, dyplomacya rosyjska znajduje się w smutnem sąsiedztwie z austryacką.

Jeszcze w traktacie, zawartym pomiędzy królem Milanem a Austryą, ta ostatnia przyrzekła rozszerzenie Serbii w dolinie Wardaru. Chociaż nie można oskarżać dyplomacyi rosyjskiej o złe poinformowanie, lecz można zarzucić jej, iż niedość jasno uświadamiała sobie, iż, torując drogę związkowi bałkańskiemu, torowała takową również wojnie z Turcyą, co spowodowało, iż w ostatniej chwili usiłowała ona odsunąć Bułgaryę od Serbii, a Serbię od Bułgaryi. Od chwili wypowiedzenia wojny działalność dyplomacyi rosyjskiej zasługuje na zupełne uznanie; miała ona całkowite poparcie ze strony sprzymierzeńców naszych.

Mówca wskazuje również na to, że i przeciwna trójporozumieniu grupa międzynarodowa wykazała wyłączną dążność pokojową, co należy bezwątpienia przypisać znacznie rozpowszechnionej idei pokoju. Wielka zasługa dyplomacyi rosyjskiej polega na tem, że potrafiła ona powstrzymać nie tylko Austryę, lecz i Rumunię Rosya, nie interweniując, ochraniała związkowców bałkańskich, dając swobodę ich działaniom. Swobodę tę ograniczyły interesy Europy. Nie Rosya przeszkodziła Serbii utorować sobie drogę do morza Adryatyckiego, nie Rosya utworzyła Albanię, lecz uczyniła wszystko możliwe dla obrony interesów Serbii w tym względzie Albania nie pozostanie pod protektoratem jednego mocarstwa. Serbia otrzymała rozległe prawa handlowe i gwarancye ogólnoeuropejskie zapewniające dostęp do morza Adryatyckiego. Czarnogórze zapewniono odszkodowanie terytoryalne. Chwila obecna zdaje się zagrażać wszystkim osiągniętym rezultatom. Ze względów strategicznych okazało się, iż Macedonia jest faktycznie zajęta przez serbów i greków. Serbowie uważają to za przestępstwo wobec układu związkowego.

Mówca uważa, że Macedonia stanowi ze względu na ludność całość niepodzielną. Najsłuszniejszem rozstrzygnięciem kwestyi byłoby udzielenie Macedonii autonomii zupełnej, obecnie jednak jest to niemożliwe, ponieważ podług układu związkowego jest ona już podzielona. Macedończycy uważają się za bułgarów. Po wkroczeniu wojsk związkowych do Macedonii macedończycy wyrażali radość, ponieważ uważali ich za oswobodzicieli. Obecnie jednak rozczarowali się, gdyż grecy i serbowie, po zajęciu terytoryum, za pomocą teroru przerabiają ich na serbów i greków.

Mówca przytacza szereg dowodów faktycznych.

Ogłoszono przerwę.

Ogromną większość macedończyków stanowią ekzarchiści. Serbowie wskazują na swe interesy żywotne; lecz wyjście do morza Adryatyckiego mają zapewnione, drugie zaś, do Salonik będą mieli zapewnione, kiedy ustaną nieporozumienia pomiędzy związkowcami i zostanie zawarty związek celny. Bułgarya niewątpliwie jest najsilniejszem państwem na Bałkanach. Jest to fakt pomyślny dla Rosyi jak również dla Serbii, jeżeli w związku z Bułgaryą będzie ona dążyć do celów narodowych Przymierze z Bułgaryą jest więcej warte dla Serbii, niż taki podział Macedonii, który prowadzi do ustawicznych waśni. Serbia stale zmienia swe żądania w sprawie granic z Grecyą. W styczniu serbowie myśleli tylko o Prylepie, jedynie oficerowie mówili o Bitolii i jedynie prasa szowinistyczna — o całej Macedonii.

Obecnie po stronie szowinistów stanął nawet premier Paszicz. W celu uzasadnienia swych żądań serbowie powoływali się na układ związkowy, lecz wówczas, gdy to się stało niemożliwe, poczęli negować sam układ. Sprawa powikłała się, lecz ukazał się telegram Najwyższy, wskazujący, iż układ nie traci swej mocy, proponujący monarchom powrót do przyjętych zobowiązań i przyjmujący sąd rozjemczy. Bułgarya na telegram odpowiedziała, że uznaje tylko sąd rozjemczy podług układu. Serbia zaś wogóle negowała sąd polubowny, ponieważ nie uznaje układu. Obie strony zachowały swe stanowiska.

Mówca, witając z uznaniem zamierzaną konferencyę premierów w Petersburgu, wskazuje na trudności napotykane w tej sprawie. Nie można domagać się sądu rozjemczego, jeżeli na takowy jedna strona nie przystaje, wypadnie zaś uciec się do pośrednictwa, w przeciwnym bowiem razie Europa może uznać się za pominiętą.

Trzeba, by premierzy nie tylko się zjechali, lecz, by potrafili porozumieć się, zaś w tym celu konieczne jest, by zrozumieli oni, iż wszystko, co uczyniono — uczyniono z udziałem Rosyi (oklaski), wówczas zgodzą się na ustępstwa, niezbędne dla stron obu. Lecz i dyplomacya rosyjska powinna wykazać ostrożność i spokój. Interesy żywotne słowian należy stawiać ponad miłość własną. Nie powtórzmy błędu, popełnionego w r. 1885, gdy nie mając możności zapobieżenia walce bratobójczej, rozgniewaliśmy się na jedną ze stron i opuściliśmy jeden z tych krajów słowiańskich, pozbawiając się ogromnej części wpływu, jaki tam posiadaliśmy (oklaski).

Przechodząc do kwestyi ormiańskiej, mówca radzi korzystać z chwili i zająć się tą kwestyą niezwłocznie, ponieważ w przeciwnym razie zajmą się nią Niemcy. Jest to obowiązek wypływający z traktatu w San Stefano. Podług traktatu berlińskiego owe zobowiązania Rosya podzieliła z Anglią, lecz w rzeczywistości faktyczna obserwacya różnorodnych części Azyi mniejszej, jest możliwa tylko dla Rosyi. Anglia zrozumiała to i w r. 1894 zwróciła się do Rosyi o pomoc w sprawie stłumienia rozruchów w Armenii.

Odpowiedzieliśmy jej, iż autonomia Armenii nie zgadza się z interesami Rosyi, tymczasem dotąd o żadnej autonomii niema mowy; chodzi jedynie o najelementarniejsze reformy. Przypuszczając, iż odmowa Rosyi nastąpiła z powodu obawy rewolucyi ormiańskiej, mówca uważa rewolucyę ową za widmo, wywołane polityką księcia Golicyna. Na Kaukazie lojalność ormian jest wielokrotnie poświadczona przez Cesarzów rosyjskich. Dasznakcutiun zagrażał tylko Turcyi z czasów przed reformą. Wszyscy ormianie ciążą ku Rosyi. Ciążenie owo jest nader pomyślne dla rosyjskiej interwencyi bezpośredniej w sprawie ormiańskiej.

Dla ormian niezbędne są prawdziwe reformy pod kontrolą mocarstw, czemu nie staje na przeszkodzie ani nieufność w stosunkach pomiędzy Anglią i Rosyą, ani pomiędzy Rosyą i ormianami. Za podstawę reform należy przyjąć prace komisyi rumelijskiej z r. 1879 i prawo o wilajetach z r. 1880.

Na Dalekim Wschodzie zachodzą i gotują się wielkie wypadki. Mongolia i Tybet ogłosiły swą niepodległość i zawarły układ. Rosya zawarła układ z Mongolią i prowadzi rokowania z Chinami. Mówca uważa, iż polityce rosyjskiej na Dalekim Wschodzie brak określoności i jednostajności.

Rosya ujawnia nadmierną stanowczość lub też nadmierną nieśmiałość. W Mongolii ukazują się osoby posiadające rekomendacye specyalne, poszukujące koncesyi, podobnych do mandżurskich. Stosunek mongołów względem Rosyi w ostatnich czasach uległ znacznej zmianie.

Oskarżają oni Rosyę o zamiar aneksyi Mongolii i szukają poparcia u Chin.

Czchenkeli uważa rosyjską politykę zagraniczną — za zaborczo-imperyalistyczną. Polityka zaborcza Rosyi ujawniła się najsilniej w stosunku do Persyi.

W końcu mówca oświadcza, iż rosyjscy i bałkańscy socyaliści popierają autonomię Albanii i Macedonii oraz utworzenie zjednoczonej demokratycznej federalnej republiki bałkańskiej.

Hr. Bobrinskij oświadcza, iż nacyonaliści uważają walkę krzyża z półksiężycem za walkę słowian o niepodległość. Mówca zaznacza, że Milukow zapatrywał się ze stanowiska bułgarów, pomijając milczeniem interesy serbów. Mówca nie uważa za możliwe oponować Milukowowi ze stanowiska interesów serbskich, gdyż w obecnej chwili krytycznej słowo decydujące przysługuje Najwyższemu sędziemu narodów bałkańskich — Białemu Cesarzowi.

Z tego względu mowa Milukowa, chociaż jest ciekawa, powinna być uznana za niepożądną i nietaktowną.

Mówca w końcu wyraża życzenie, ażeby jaknajrychlej ustała waśń pomiędzy narodami bałkańskimi i ażeby poddały się one mądrej i bezstronnej decyzyi sędziego najwyższego — rosyjskiego i wszechsłowiańskiego Białego Cesarza. (Oklaski na prawicy, w centrum i w części opozycyi).

Po przemówieniach Papadżanowa i duchownego Gepeckiego, Wołkow zwraca uwagę na sytuacyę robotników rosyjskich w Mongolii, pozbawionych praw i poniżonych, co wcale nie przyczynia się do podniesienia powagi imienia rosyjskiego w Mongolii. (Oklaski na wszystkich ławach).

Preliminarz przyjęto w opracowaniu komisyi budżetowej.

Przyjęto również formułę komisyi.

Następne posiedzenie dziś.

Giełda Petersburska.

Dnia 6 czerwca 1913 r.

4½% Renta Państwowa	93
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	83¾–84¼
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	83
5% Pożycz. prem. 1864 r.	451
5% „ „ 1866 r.	342
3½% Obl. prem. Szlach. Banku	313–316
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	491
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	465
„ Lianozow—udziału	275
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	377
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	129½
„ Tow. Lesner	325
„ Brańsk. Fab. Szyn	196½
„ Putilowsk.	145¼
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	705
„ Zas Tow. kopalni złota	106
„ Kol. fabr. maszyn	169¼
„ M. K. Wor. kol.	8?8
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	284
„ Mosk. Kazań. kolei	550
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	366½
„ Półn. Doniecka kol. żel.	364
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	305
„ Fabryk Malcewskich	404
5% Pożyczka 1906 r.	104¾–105¼
5% „ 1906 r.	102 3/8
5% Świadectwa włościańskie	100¾–101
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	655–660

Usposobienie z walorami bardzo ospałe; z papierami dywidendowymi po spokojnym i dosyć ożywionym początku, słabsze i małoczynne pod wpływem realizacyi, ku końcowi giełdy znowu mocniejsze i bardziej ożywione. Z premiówkami ospałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 6 czerwca 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg 3 m. 214 625	kup. 214 575
Kurs wekslowy na Petersburg krót. dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 80
4% renta państwowa 1894	93 10
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	214—65
Dyskonto prywatne	5¾–5⅞%
Usposobienie mocniejsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264 00
Cena najwyższa	266 00
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	98 50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101.85
Dyskonto prywatne	3 13/16%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101 3/4
4½% pożyczka rosyjska 1909 r	99
Usposobienie spokojne, lecz słabe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99 ?/8
4½% pożyczka rosyjska 1909.	93 ¼
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 65

Z ostatniej chwili.

Zatarg serbsko-bułgarski.

Wiedeń (Wł). W zatargu serbsko-bułgarskim nie nastąpiło żadnego polepszenia, raczej daje się zauważyć pogorszenie.

Białogród (Wł.). Odpowiedź bułgarska na propozycyę demobilizacyi nie zadowoliła nikogo. Sfery miarodajne uważają sytuacyę za bardzo krytyczną Rząd serbski obstaje przy rewizyi traktatu serbsko bułgarskiego.

Sofia (Wł). Miało miejsce kilka potyczek granicznych, sprowokowanych przez serbów.

Misya królewicza Aleksandra.

Białogród (Wł). Książę Aleksander z 3-ma wybitnymi generałami wyjeżdża do Petersburga w celu osobistego doręczenia pisma królewskiego, posiadającego wielką wagę.

Zaprzeczenie.

Sofia (AP). Agencya bułgarska donosi, że pogłoski o rzekomym buncie w pierwszej dywizyi bułgarskiej, w drodze do Śliwnicy, są nieprawdziwe.

Geszow w Wiedniu.

Wiedeń (AP). Przybył tu w celu zasięgnięcia porady lekarskiej były premier Geszow.

Stanowisko Rumunii.

Bukareszt (Wł.). Minister spraw wewnętrznych Jonescu w wymijającej odpowiedzi w sprawie demobilizacyi rumuńskiej zapewnił, iż w razie wojny serbsko bułgarskiej, Rumunia musi utrzymać armię na stopie wojennej.

W Turcyi.

Konstantynopol (Wł). Porta postanowiła nie rozbrajać się dopóty, dopóki nie będzie ratyfikowany traktat pokojowy państwami bałkańskiemi.

W Macedonii.

Sofia (Wł). Z powodu ciągłego ucisku przez serbów ludności w Macedonii, większa część takowej powstała i utworzyła bandy. Stacyę kolejową Hadżar wysadzono dynamitem w powietrze.

Deklaracya macedońska.

Sofia. (AP) Przedstawiciele macedońskiej organizacyi wewnętrznej w imieniu komitetu centralnego doręczyli prezesowi ministrów i posłom mocarstw deklaracyę, opiewającą, że Macedonia powinna być krajem bułgarskim, w przeciwnym razie organizacya nie zaprzestanie walki w celu uzyskania zadośćuczynienia żądania ludności macedońskiej.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń (Wł.). Sytuacya parlamentarna rozjaśnia się. Wnioski niemców rząd zapewne przyjmie.

Wystąpienie prezesa ministrów węgierskich.

Wiedeń (Wł.). Mowa prezesa ministrów węgierskich Tiszy z powodu energicznego potępienia rosyjskiej akcyi samodzielnej w sprawie zatargu bałkańskiego wywarła silne wrażenie. Podobne wystąpienie zamierzone było w parlamencie w Wiedniu. Rząd zaniechał jednak tego zamiaru z powodu niejasnej sytuacyi w parlamencie. Możliwe jest wystąpienie w tej sprawie Stuergkha w izbie panów.

Wypadki podczas ćwiczeń.

Kraków (Wł.). Podczas ćwiczeń wojskowych w Chrzanowie pękł szrapnel—2 żołnierzy zabitych, 3 rannych.

Rennes (Wł.). Podczas ćwiczeń artyleryi pękło działo i poraniło 50 żołnierzy.

Lotnicy niemieccy w Królestwie.

Kalisz (AP). W powiecie kaliskim opadł sterowiec z oficerem niemieckim i 3 pasażerami: 2 kupcami niemieckimi i damą. Sterowiec wzniósł się w Poznaniu.

Nauczanie powszechne.

Łódź (AP). W powiecie łódzkim postanowiono wprowadzić nauczanie powszechne w w ciągu 7 lat Podług planu tego, zamiast istniejących 73—czynnych będzie 466 szkół.

Z Litwy.

Wilno (Wł). Z powodu zakazu gubernatora urządzania procesyi w obrębie guberni i miasta Wilna, jakoby wskutek niesnasek panujących pomiędzy polakami i litwinami, administrator dyecezyi ks. Michalkiewicz odwołał się do ministra spraw wewnętrznych.

Zajście na wyścigach.

Londyn (AP). Podczas wyścigów konnych w Ascott nieznajomy człowiek, wymachując sztandarem sufrażystek, starał się zatrzymać konia, biegnącego na przodzie. Koń potknął się i upadł, przygniatając swym ciężarem jeźdźca i nieznajomego. Nieznajomy zabity, jeździec bez szwanku.

W sprawie samorządu.

Petersburg (Wł.). Do projektu o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem październikowcy wnoszą formułę, wyrażającą życzenie wprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu ziemskiego. Formułę ostatnią popierają prawicowcy.

Petersburg (Wł.). Podczas dyskusyi nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie polskiem na onegdajszem posiedzeniu Dumy członek grupy pracy Kiereńskij wyraził się, że polacy przyczyniają się do zamknięcia zupełnego dyskusyi, stają się zdrajcami względem swego narodu. Według informacyi ze źródeł wiarogodnych Koło Polskie postanowiło zażądać od Kierenskiego zadośćuczynienia.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł). Zgodnie z wnioskiem grupy włościańskiej, dziś Duma rozpatrzy propozycyę zwiększenia represyi, stosowanych za wykroczenia podczas posiedzeń Dumy względem posłów. Projektowane jest nadanie przewodniczącemu władzy wykluczać posłów na jedno posiedzenie z pozbawieniem dyet poselskich.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Dumy wielkie wrażenie uczyniło zdemaskowanie działalności posła do drugiej Dumy Ozola. Mówią, że tego ostatniego zdemaskował Burcew. Niektórzy posłowie wypowiadają się za koniecznością rozpatrzenia sprawy frakcyi soc.-demokratów drugiej Dumy.

Wśród nacyonalistów.

Petersburg (Wł) Gazety tutejsze informują o opłakanym stanie klubu nacyonalistów. Z 500 członków pozostało 64; na każdym kroku roztrwonienia; stan czynny kasy wyraża się w kopiejkach, a po ostatniem zebraniu znowu wystąpiło demonstracyjnie kilkunastu członków.

Podróż Makłakowa.

Petersburg (Wł). Donoszą tu, iż Makłakow w celu zapoznania się z działalnością zarządów policyjnych uda się w podróż po prowincyi. Podróż owa ministra posłuży mu do memoryału w sprawie projektu reformy policyi.

Rozłam.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski o zupełnym rozłamie w klubie rosyjskim. Zbierają się podpisy w celu usunięcia z klubu Markowa za wystąpienie ostatnie przeciwko rządowi. Wielu wybitnych dygnitarzy wystąpiło z klubu.

HERBERT JENKINS.

2)

Zahypnotyzowany złodziej.

(Przekład z angielskiego).

„Ani kroku naprzód! Ręce do góry!" nieswoim głosem wrzasnął profesor, skierowując ku postaci lufę rewolweru. Nagle strach jego zniknął, ogarnął go śmiech: postać złodzieja zdradzała tak bezgraniczne przerażenie, wyciągała ona tak zabawnie trzęsące się ze strachu dłonie, iż prof. Conti, w całej pełni poczuwszy swą przewagę moralną i duchową odzyskał tak niezbędny w dramatycznych chwilach życia spokój i zaczął się przyglądać złodziejowi z pewnem politowaniem.

„Odwróć się twarzą do ściany i stój spokojnie"—komenderował profesor i wciąż celując do złodzieja z rewolweru wstał z łóżka i, sięgnąwszy po parę kajdanków, których używał w niektórych numerach swego repertuaru skrępował niemi ręce złodzieja. Potem odwinął bandaże, którymi była okryta twarz jego i zdziwił się, ujrzawszy zamiast demonicznych rysów złoczyńcy dobroduszne i przerażone oblicze zwykłego rzemieślnika-pijaczyny.

Bindle, bo to on właśnie przepadł tak fatalnie na progu karyery złodziejskiej, patrzył przed siebie osłupiałym wzrokiem. Patrzył na dziwaczną postać hypnotyzera w nocnej koszuli, wzrok zwrócił ku łóżku i ku komodzie, na której leżał rzucony bilet wizytowy profesora z napisem: „Profesor Silvano Conti — hypnotyzer i mesmerzysta".

Lecz i profesor Conti pogrążony był w zadumie. Jakaś myśl nagła przyszła mu do głowy. Wytrzeszczył oczy jaknajszerzej, wyciągnął ręce i jął niemi robić jakieś cudaczne ruchy dookoła głowy złodzieja.

Bindle narazie przestraszył się mocno. Myślał, że pogromca jego zwaryował nagle. Ale wspomnienie napisu na bilecie wizytowym, który przed chwilą widział, uspokoiło go i wskazało drogę do ocalenia. Zamknął oczy i powoli błogi wyraz uśpienia zaigrał mu na twarzy.

Przez czas dłuższy robił prof. Conti pasy nad głową rzezimieszka, wpatrując się weń pilnie według wszelkich wskazówek wiedzy. Wreszcie dostrzegając niewątpliwe oznaki hypnotycznego znieczulenia, zwrócił się do Bindle'a głosem rozkazującym:

„Jesteś złodziejem. Powtórz to".

„Jestem złodziejem"—powtórzył jak echo Bindle.

„Chciałeś mię okraść, włamawszy się do mego mieszkania, mieszkania profesora Silvano Conti, hotelu Audrey, West Kinsington".

I znów Bindle jak echo powtórzył słowa profesora.

„Doskonale! — mruknął profesor Conti. — Doskonale. Ten człowiek jest moim". I wpatrując się w Bindle'a, coraz uporczywiej zaczął weń wmawiać słowa przyszłego zeznania:

„Włamałeś się do mego mieszkania rozmyślnie w celu okradzenia mię, a w razie potrzeby i zamordowania. Napiszę zaraz list do policyi, a ty oddasz go policyantowi w ręce i zaczekasz, aż cię aresztują. Powtórz co ci powiedziałem".

Bindle spełnił posłusznie rozkaz profesora, ów zaś usiadłszy do biurka, skreślił list następujący:

„Do pana naczelnika rewiru policyjnego West Kinsington.

Szanowny Panie! Oddawca niniejszego listu jest złodziejem, który przed chwilą włamał się do mego mieszkania w celu okradzenia mnie. Zahypnotyzowałem go i kazałem mu oddać się w ręce Pana. Proszę go aresztować. Jutro z rana zatelefonuję do Pana. Silvano Conti".

Zapieczętowawszy list i zaadresowawszy kopertę, zdjął profesor Conti kajdanki z rąk zahypnotyzowanego złodzieja, poczem oddawszy mu list—rozkazał:

— Pójdziesz i oddasz ten list komisarzowi policyi.

Wytłumaczywszy swemu medium dokładnie drogę do cyrkułu, ruszył prof. Conti ku drzwiom. Lecz przypomniawszy sobie nagle, kazał złodziejowi pokazać co ma w kieszeni. Bindle sowicie się obłowił i prócz historycznego złotego zegarka z dewizką zdążył ukraść spinki, złote również, lecz z fałszywymi bryljantami. Profesor przez chwilę rozważał, pragnąc jednak, by efekt tak niezwykłego aresztowania złoczyńcy był możliwie wielki, postanowił pozostawić przy złodzieju namacalne dowody winy—i, z samozaparciem godnem największego uznania, włożył precyoza do kieszeni Bindle'a z powrotem.

Zamknąwszy drzwi, wrócił Silvano Conti do sypialni. Siedział jeszcze przez czas pewien i palił papierosy, rozmyślając o zajściu. Był bardzo zadowolony z siebie. Mieszkanie jego miało być okradzione, a on, Silvano Conti, profesor hypnotyzmu i mesmeryzmu, skorzystał ze sposobności i zdołał dla własnych celów wyzyskać przypadkowe okoliczności. Z radością wyobrażał sobie znakomity hypnotyzer oblicze Williama Gibsona, gdy ów przeczyta w „Gazecie Wieczorowej" wiadomości o nadzwyczajnym tryumfie rywala. Wiedział, jaki będzie tytuł notatki: „Mistrzowski czyn profesora Conti. Złodziej zahypnotyzowany, oddający się w ręce policyi. Wielki tryumf mesmeryzmu". Przed oczyma hypnotyzera świeciły te słowa, jak gdyby anioł je ogniem napisał... A potem... Świat będzie wiedział co wart „Mesmerysta angielski", a co profesor Conti... W perspektywie swej przyszłości widział prof. Conti sławę, pieniądze, własny samochód i to, o czem najgorędziej marzył: uznanie świata naukowego. Było mu nawet trochę żal złodzieja, któremu zawdzięcza powodzenie, a który za nie bezwarunkowo więzieniem zapłacić będzie musiał.

IV.

Bindle ostrożnie zeszedł ze schodów i otworzył drzwi na ulicę. Ciemno i pusto było dookoła. Gdzieś w oddali zegar wydzwonił czwartą. Bindle żwawym krokiem ruszył przez uśpione ulice. Chciał obmyśleć swe postępowanie, lecz czuł przedewszystkiem głód i pragnienie. Zaczął gwizdać, któż bowiem podejrzewać będzie człowieka, który głośno gwiżdże, lub śpiewa? Otwarte drzwi jednego z nocnych szynków zwróciły jego uwagę. Po dwóch kuflach piwa wiedział już, co ma robić.

Świtało już na dobre, gdy Bindle dostał się na ulicę, wiodącą do cyrkułu policyjnego. Na drodze ujrzał przechodnia — robotnika przyśpieszył kroku — poczem zatrzymał się nagle:

— Gdzie jest posterunek policyjny, kolego? — spytał, udając, iż brak mu tchu ze wzruszenia i pośpiechu.

— Posterunek policyjny? — odparł zagadnięty. — Idź na prawo, potem na lewo...

— Czy to daleko? — zapytał Bindle.

— Pół mili, nie więcej, a co tam masz kolego?

— Pół mili! A niech cię czart porwie! Muszę przecie biedz po doktora. — I, jak gdyby go nagle natchnienie ogarnęło, złożył Bindle list profesora w ręce zdziwionego przechodnia i rzekł doń surowo i uroczyście:

— W imieniu prawa rozkazuję ci oddać ten list według adresu. To rabunek... i zamach na życie. Sam pędzę po doktora. Masz tu szylinga za fatygę.

I Bindle szybkim krokiem zawrócił, modląc się w duszy, by przedwczesne ukazanie się policyanta planów jego nie pokrzyżowało.

Przechodzień tymczasem z niezbyt mądrą miną oglądał list i szyling, wciśnięty mu do ręki. Po chwilowem wahaniu się, czując niejasną trwogę przed danym mu w tak dziwny sposób w imieniu prawa rozkazem, poszedł wolnym krokiem w stronę cyrkułu, raz po raz oglądając się poza siebie.

(D. n.)

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawca Antoni Zieleński.